



www.glos-pomorza.pl

Dziennik Pomorza Środkowego

magazyn

PIĄTEK - NIEDZIELA

10 - 12 stycznia 2003

Cena: 1,50 zł (w tym 7% VAT)
Nakład 53 128. Ukazuje się od 1952 roku
Indeks 350249. ISSN 0137-9526
Nr 8 (15 576). Wydanie A B C

głos Pomorza

WYDANIE SŁUPSKIE

W SKRÓCIE

Wielkie dzierganie
Mieszkańcy Ustronia Morskiego chcą zrobić rekordowo długi szalik. Oddadzą go Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy **str. 2**

Rak nie zabija uczuć
- Profesor Jan Zieliński z Centrum Onkologii mówi o tym, jak pacjenci radzą sobie z chorobą nowotworową **str. 5**

W „MAGAZYNIE”

Zrobić, zarobić, zapomnieć



Opowieść o Lwie Rywinie **str. 16-17**

Chłopięce lata



Profesor Leon Kieres, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, spaceruje po „swoim” Koszalinie **str. 21**



REKLAMA BH1181

MOCZNIK W CENIE SALETRY „ROLMASZ”
Słupsk ul. Grunwaldzka 1
(059) 843-72-74
0603-075-774

REKLAMA U-1

TAXI 919
RADIO MPT
NA DZIEŚCIOLECIE KONKURS
„ZŁOTA MEWA 919”
15 grudnia - 31 stycznia
szczegóły w taksówkach

Płyty ministra

Przychodnie i szpitale otrzymają płyty z głosem ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego przekonującego do utworzenia Narodowego Funduszu Zdrowia. Koszt kampanii to prawie 220 tys. zł.



Fot. RADOSŁAW KOLESNIK

Doktor Gabriela Karaczun-Kowalska mówi, że nie będzie odtwarzać pacjentom nagrań ministra.

Minister zdrowia sprezentował lecznicom 20 tysięcy płyt kompaktowych ze swoim nagraniem, 600 tys. ulotek, 50 tys. broszur i 60 tys. plakatów. W materiałach próżno jednak szukać wyczerpujących przez środowisko medyczne informacji o terminie uruchomienia Funduszu, czy o zasadach finansowania służby zdrowia po likwidacji kas chorych. Sporo za to zapewnień o dobrodziejstwach płynących z zapowiadanej reformy.

- Co ja o tym sądzę? To beczelność i kpina! - ocenia ministerialną przesłankę doktor Andrzej Raczynski, prezes Związku Pracodawców Zakładów Opieki Zdrowotnej Pomorza Zachodniego. - Propaganda za grubym szmal, z której nic nie wynika. Służba zdrowia przeżywa największy od kilku lat kryzys, szpitalom i przychodniom obcina się kontrakty, a na kampanię ministra pieniędzy oczywiście nie brakuje. Czego się z tych ulotek dowiedziałem? Niczego! Minister znowu funduje nam zestaw ogólników.

Z oceną „prezentów” od ministra wstrzymuje się Gabriela Kowalska-Karaczun, kierownik przychodni

„Panaceum” w Koszalinie: - Czegoś tu jednak nie rozumiem. Minister w tych broszurach roztacza przed pacjentami świetlaną przyszłość, tymczasem wiadomo, że pieniądze na służbę zdrowia będzie mniej.

Dr Kowalska-Karaczun nie zamierza odtwarzać pacjentom nagrań ministra. - Nawet nie mamy radiowęzła - przyznaje. Podobnie doktor Raczynski: - Przecież nie będę się wydumiał! I sam aksamitnego głosu ministra więcej słuchać nie zamierzam.

Do przychodni w regionie słupskim płyta od ministra jeszcze nie dotarła. Jedną z lekarek kasielwie zauważa, że w przeciętnej przychodni po prostu nie będzie jej na czym odtworzyć. Daniel Siedliński z niepublicznej przychodni „Lekarz Domowy” mówi, że lekarzy nikt nie pytał, czy chcą Narodowego Funduszu Zdrowia, a sam minister Łapiński, wysłania kolegiów-lekarzy na spotkanie z samorządami lekarskimi. - To teraz nam płytę przysyła? - pyta Siedliński.

Natomiast zakup luksusowych limuzyn za 300 tys. zł przez Ministerstwo Zdrowia lekarze z regionu słupskiego kwitują krótko: to skandal!

- 300 tys. zł to prawie połowa miesięcznego budżetu szpitala - mówi Beata Dąbrowska-Remesz, dyrektor miasteczkiej placówki. Wice-dyrektor Bernadetta Lewicka ze słupskiego szpitala wylicza, że Pomorska Kasa Chorych zaproponowała 310 tys. zł na trzymiesięczną działalność poradni specjalistycznych. - Trudno komentować taki zakup, ale na pewno społeczeństwo właściwie go oceni.

Doktor Siedliński jest bardziej bezwzględny: - Kiedy służba zdrowia jest już nie tyle na dnie, ile w otchłani, rosną długi, lekarze leczą na kredyt a chorzy w aptekach zamieniają leki na tarasie, albo nie wykupują recept, ministerstwo pozwala sobie na luksus. Dyrektor szpitala w Łęborku, Andrzej Sapiński, chciałby mieć te 300 tys. zł. Wydałby je na sprzęt diagnostyczny, kolonoskopy i gastroskopy, bo te szpitalne są wyeksploatowane do granic możliwości. Dyrektor napisał kilka dni temu pismo do lokalnych władz z prośbą o wygospodarowanie właśnie 300 tys. zł na zakup tego sprzętu.

(ka, law)

MIASTKO BEZ PORADNI PRZECIWGRUŻLICZEJ

Zostały tylko dwie

Dyrektor szpitala Beata Dąbrowska-Remesz zdecydowała o zamknięciu podległej sobie przychodni, jednej z trzech w regionie słupskim. Powodem decyzji jest rezygnacja pracującego tam dotychczas pulmonologa. - Gdyby chciał prowadzić dalej praktykę lekarską, musiałby zawiesić pobieranie emerytury w ZUS - tłumaczy dyrektorka. - Ustaliłam z Kasą Chorych, że nasi pacjenci będą objęci opieką w Słupsku lub Bytowie. Dyrektorce trudno było znaleźć kogoś na wakujące stanowisko, bo lekarzy tej specjalności jest niewielu. - Gdyby nawet ktoś chciał dojeżdżać ze Słupska, jego pensja nie pokryłaby kosztu dojazdów - oblicza Dąbrowska-Remesz.

- Przyjmowani będą, tylko czy dotrą do Słupska albo gdziekolwiek do przychodni - martwi się Sławomir Garbicz, kierownik słupskiej poradni przeciwgruźliczej. - Wszystkie tego typu poradnie w regionie przestają działać. Miastko zlikwidowało działalność, Łębork też. Chojnice, gdzie ewentualnie można by było jeździć, powoli przestają przyjmować. My też jesteśmy oddziałem deficytowym. Garbicz obawia się wzrostu zachorowań, chociaż statystyki mówią o niewielkiej liczbie chorych. Lekarz tłumaczy, że z powodu likwidacji poradni przeciwgruźliczych nie ma kto rejestrować chorych. Jeden prątkujący chory może w roku zarażać 10 zdrowych osób. Nieświadomie można mieć kontakt z chorym w kościele, autobusie, w sklepowej kolejce. Jeszcze trochę i może nas dotknąć plaga zachorowań. Problem, choć ukryty, istnieje, a nikt go nie bierze pod uwagę.

Bytowski szpital właśnie dostał propozycję z Kasy Chorych, dotyczące finansowania przejętych od Miastka pacjentów z gruźlicą. - Chciałbym, żeby chorzy tu trafili, bo za nimi przyjdą pieniądze - mówi Zbigniew Binczyk, zastępca dyrektora szpitala. - Ale na razie musimy skalkulować koszty.

(law)

WYPADEK MIEJSKICH NOTABLI

Nieprawdą jest jakoby...

W nocy ze środy na czwartek między Łupawą a MalczkóWKiem doszło do wypadku drogowego. Chrysler Voyager należący do syna prezydenta Słupska Macieja Kobylińskiego w wyniku poślizgu wypadł z drogi i dachował.

Kierowcą samochodu był 23-letni Krzysztof M., pracownik syna prezydenta. Jak ustaliła policja, w chwili wypadku był trzeźwy. Wśród sześciu pasażerów samochodu był m.in. właściciel pojazdu oraz dwaj wiceprezydenci Andrzej Obecny i Ryszard Kwiatkowski. Do szpitala w Łęborku na obserwację trafił kierowca i trzej inni pasażerowie (m.in. Tadeusz Aleksandrowicz, trener drużyny koszykarskiej „Czarni”, Andrzej Twardowski, prezes spółki „Czarni”).

- Obaj prezydenci żyją i pracują - komentuje wypadek Marek Sosnowski, rzecznik ratusza. - Wróciliśmy ze spotkania w domu prezydenta Kobylińskiego w Łupawie. Ja jechałem z nim drugim samochodem. O wypadku zawiadomili nas przez telefon syn prezydenta i zaraz wróciliśmy na miejsce. Prezydent osobiście zawiadomił policję i sam opatrzył najbardziej poszkodowanego kierowcę Chryslera.

- Nie wiem, jak doszło do wypadku - mówi wiceprezydent Obecny. - Byliśmy zajęci rozmową, potem pamiętam tylko, jak zatrzymaliśmy się w rowie. Zaczęliśmy wychodzić z rozbitego samochodu i wyciągać z niego cięższe poturbowanych kolegów. Kiedy przyjechało pogotowie byli już wstępnie opatrzeni.

Według policji i Marka Sosnowskiego, plotki jakoby kierowcą samochodu był nietrzeźwy syn prezydenta Kobylińskiego są złośliwą nieprawdą. - Bzdurą jest również pogłoska, że ja szarpałem się ze strażakami i utrudniałem akcję ratunkową - mówi Sosnowski. - Strażaków tam nie było i nie było konieczna wielka akcja ratunkowa. Wypadek może się zdarzyć każdemu.

PAWEŁ ZGÓRSKI

Młodzieżowe Centrum Kultury w Słupsku

SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH

Przyjmuje do 25 stycznia br. zapisy uzupełniające na kursy języka angielskiego

- wszystkie poziomy nauczania
- kursy FCE, CAE, CPE (certyfikaty zwalniają z matury!)
- kurs wyrównawczy w okresie ferii zimowych gratis!

Zapisy: sekretariat MCK, Słupsk ul. 3 Maja 22, tel. 843 1130, 843 5434

G-94

REKLAMA



NAJNIŻSZE CENY OKIEN PCV

TERMIN REALIZACJI - 7 DNI

UWAGA !!!

Najniższe ceny dla Państwa

to efekt zwolnień podatkowych firmy związanych z produkcją w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej.

FIRMA BAJCAR

76-200 Słupsk, ul Portowa 7, tel 0..59 8411025 fax 0..59 8411023

SKOK IM. F. STEFCZYKA

Pożyczka ZIMA NA PLUS

36 miesięcy

14,50%

BEZ PORĘCZYCIELI DO KWOTY 3000 PLN
oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3000 PLN wynosi 20,23%

O/ KOSZALIN, TEL. (094) 346 48 61
O/ SŁUPSK, TEL. (059) 840 34 34
O/ KOŁOBRZEG, TEL. (094) 352 87 40
O/ SZCZECINEK, TEL. (094) 372 47 56

www.skokstefczyk.pl
Infolinia: 0-801 600 100*
*Koszt połączenia 0,35 zł brutto/ 1 min.

Mikołaju już czas! kupon nr 28

Dzisiaj zakreślamy:

179 282 372 488 524

głos Pomorza **TOYOTA FINANCIAL SERVICES** **TOYOTA** **AMS Staniuk Słupsk**

SŁUPSKIE. 11. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Grają w niedziele

W tym roku Orkiestra Owsiańska zagra dla noworodków i dzieci młodszych. Zebrane pieniądze wydane zostaną na sprzęt dla szpitalnych oddziałów.

BYTÓW

Akcja zaczyna się już o godz. 8 kwęsta uliczną patroli harcerskich i bytowskich VIP-ów w gmachach Bytowa, Borzychom, Parcho, Lipnica, Tuchomie i Kołczygłowy. O godz. 12 przed bytowski MDK podjedzie bojowy transporter, a motocykliści z klubu „Pirates” będą przewozić chętnych na swoich motocyklach. Będzie również można postrzelać z karabinków i pistoletów sportowych. Na zmarzniętych i głodnych czekać będzie wojskowa grochówka (wszystkie atrakcje za symboliczną złotówkę).

O godz. 14 zaczyna się program specjalny Bytowskiej Telewizji połączony z telefoniczną aukcją. Licytowane będą m.in. zdjęcia polskich sportowców z autografami (Robert Korzeniowski, Paweł Januszewski, Artur Partyka). O 14.45 w MDK rozpoczyna się koncert zespołów oraz aukcje przedmiotów darowanych przez Jurka Owsiańskiego. Koncertować będą: Młodzieżowa Orkiestra Dęta, Bytowska Drużyna „Wędrownicy”, „Barwinok” - zespół taneczny Mniejszości Ukraińskiej, „Małe Kaszuby” - zespół ludowy z SP 2, „Break Dance”, „Big Trio” i „Śpiewające Dzieciaki” z MDK, „Name Of What” - zespół z Koszalina, „Blue Blues” - rockowy zespół ks. Ryszarda Kozłowskiego, „Black Steps” - zespół

tańca współczesnego, „No-Se” - zespół rockowy.

Na ulice wyruszy 300 wolontariuszy, 100 patroli. - *Przyłączyła się do nas Młodzieżowa Rada Miasta, która zbierała gadzety do licytacji* - mówi Henryk Trociuk, komendant bytowskiego Hufca.

W zeszłym roku w regionie bytowskim zebrano ok. 28,5 tys. zł. - *Ludzie już przyzwyczaili się do tego, że w jednej kieszeni mają pieniądze na tacę w kościele, a w drugiej drobne do puszek WOŚP*. W tym roku planujemy zebrać co najmniej tyle samo - dodaje komendant.

CZŁUCHÓW

Imprezy związane z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy rozpoczyna się już w sobotę. Najwięcej atrakcji, oczywiście w niedzielę. Gimnazjaliści wystartują w turnieju o puchar WOŚP dla najsporniejszej klasy w sobotę o godz. 10 w hali sportowej Gimnazjum. O godz. 17 w MDK koncert hip-hopowy. W niedzielę oprócz kwęsty ulicznej, która rozpocznie się o godz. 8, odbędzie się turniej siatkówki w OSiR o godz. 10, turniej bilardowy w Pól Pabie o godz. 12 i o tej samej godzinie spotkanie mieszkańców na Rynku. Po raz drugi warto przyjść na Rynek o godz. 20, aby wysłać „Świąteczko do nieba”. Hitem dnia będą koncerty gwiazd. O godz. 17 w sali wi-

dowskiej MDK wystąpi Wojciech Korda. Grupa Kobranocka da koncert o godz. 22. Cały dzień relacje z wydarzeń związanych z akcją na antenie telewizji kablowej JOSAT. O godz. 15 rozpocznie się licytacja złotych i srebrnych serduszek, a także przedmiotów podarowanych przez Człuchowian.

CZARNE

Po raz pierwszy w mieście zagra Orkiestra Jurka Owsiańskiego. Od godz. 10 do 14 na poligonie Dywizyjnego Ośrodka Szkoleń możliwość przyjazdu z czołgiem treningowym. Tu również ognisko, kielbaski, grochówka i barszcz. W Klubie Garnizonowym od godz. 10 „Kiermasz różności”, a od godz. 12 „Licytacja skarbu” oraz występy dzieci ze Szkoły Podstawowej w Wyczechach, przedszkolaków z Przedszkola Garnizonowego, harcerzy i zespołu artystycznego Domu Pomocy Społecznej. W programie piosenki, kabaret i teatr. W mieście natomiast, na Placu Wolności, od 14 występy miejscowych zespołów, licytacje serduszek oraz fantów wśród których jest koza i żywe kury. Ponadto przejażdżki bryczką i ciepłe posiłki.

DEBRZNO

W piątek od godz. 9.30 w Zespole Szkół blok imprez

dla dzieci i młodzieży - występy kabaretów szkolnych, finał konkursu „Mini playback show”, występ młodego saksofonisty Dominika Lerke, pokazy taneczne oraz piosenki w wykonaniu zespołów z MGOK. „Podwieczorek estradowy” w ramach WOŚP w sobotę w MGOK od 18.30. Wystąpi grupa „The Rabbits”, w której grają muzycy popularnego jeszcze niedawno zespołu „LO 27”. Aukcja prac plastycznych dzieci oraz twórców amatorów, występy formacji tanecznej oraz Beaty Babicz w scenkach kabaretowych. W niedzielę od rana zbiórka uliczna do puszek.

KOŁCZYGLÓWY

W Gminnym Ośrodku Kultury XI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy rozpocznie się o godz. 16. W programie między aukcjami: występy dzieci i młodzieży ze szkół z terenu gminy oraz chóru biesiadnego. Na zakończenie o godz. 19 wspólne śpiewanie przy ognisku w kształcie serca oraz puszczenie pomyków do nieba. Przy kościełach w Kołczygłowych i Lubnie dwie drużyny harcerzy będą kwęstować do puszek. Za symboliczną złotówkę dla rozgrzania serc można będzie kupić ciepły barszczyk. Organizatorzy przygotowali wiele innych niespodzianek, których nie chcą zdradzić.

MIASTKO

Niedziela: godz. 9 do 21 - kwęsta wolontariuszy na ulicach miasta. Godz. 15 do 21 - impreza finałowa w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji: godz. 15 - scena harcerska, 15.30 - uroczyste otwarcie 11. finału, 15.40 - scena szkolna - wystąpią uczniowie z SP nr 1 i 2, Gimnazjum nr 1 i 2 oraz z Zespołu Szkół Mechanicznych; godz. 16.30 - prezentacja osiągnięć Młodzieżowego Domu Kultury; godz. 18 - występy zespołów z Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury; godz. 19 - pokazy Zapaśniczego Klubu Sportowego; godz. 19.45 - koncert zespołów rockowych; godz. 21 - „Świąteczko do nieba” i pokazy pirotechniczne.

W czasie finału odbędzie się licytacja gadżetów orkiestry, sprzedaż ciast, gorącej zupy, kawy, herbaty, zimnych napojów, konkurs rysunkowy dla najmłodszych, ognisko z kielbaskami i loteria.

KĘPICE

Godz. 19 - rozpoczęcie przed Szkołą Podstawową - występy artystyczne, pokazy umiejętności strażackich, stoiska gastronomiczne, licytacja gadżetów i „Świąteczko do nieba”.

W Korzybiu: godz. 16 - Zespół Szkół - rozpoczęcie imprez

w sali gimnastycznej; 16.15 - tenis dla dzieci; mecz siatkówki - oldboys kontra młodzież; turniej piłki nożnej drużyn od lat 18 (4 plus bramkarz, dowolna liczba rezerwowych, wpisowe 10 zł); występy zespołu Gimmales; loteria fantowa (wspaniałe nagrody), kawiarenka i wiele innych atrakcji.

PRZECHELEWÓ

W gminie kwęstować będzie 34 wolontariuszy. O godz. 11 w hali sportowej Zespołu Szkół rozpocznie się turniej piłki nożnej o puchar wójta, a godzinę później - w sali gimnastycznej SP w Sapolnie Człuchowskim - turniej piłki siatkowej. O godz. 13 - wystąpią tam uczniowie sępoleńskiej szkoły z jasełkami.

Od godz. 14 do 20 w przechlewskim Domu Kultury koncert z udziałem dzieci z przedszkola, szkół podstawowych i gimnazjów, zespołów wokalnych i tanecznych i chóru kościelnego Do-Ra-To.

O godz. 15.30 rozpocznie się licytacja m.in. rzeźb, haftów, naczyń i kosza wędlin z Prime-Foodu. O godz. 20 - „Świąteczko do nieba” i pokaz ogni sztucznych.

W ub.r.ku przechlewanie zebrali ponad 8,5 tysiąca złotych. Tym razem chcą tę kwotę jeszcze powiększyć.

(mał, os, ram, kor)

Galeria produktów z bonifikatą

ARTEKS

Lębork, ul. Zwycięstwa 35



249 zł



245 zł



249 zł



151,5 zł

170 zł

121,5 zł

P.H.U. santex

Słupsk, ul. Leszczyńskiego 8



64 zł

ELDOR

Lębork, ul. Staromiejska 31



86,5 zł



22 zł

KAMIL

Małgorzata Łojewska

Słupsk, ul. Szczecińska 6



50 zł



„MIREX”

Słupsk, ul. Słoneczna 15a



69 zł



125 zł

Dochód ze sprzedaży powyższych produktów w wymienionych sklepach zasili konto WOŚP

Słupsk ■ Ustka ■ Kępice ■ Damnica ■ Dębica Kaszubska ■ Głównyzyce ■ Kobylnica ■ Potęgowo ■ Smołdzino

WOŚP

Niedzielnny finał

SŁUPSK

■ 10-16 Wielka kwesta na ulicach miasta.

■ 10-15 Dworzec PKP - zbiórka pieniędzy i performance Władysława Kaźmierczaka i Ewy Rybskiej.

■ 12-15 plac Zwycięstwa: kwestowanie słupskich VIP-ów, Klub Motorowy Bracia Wiatru (przejazdy wokół placu), Soliści Studia Piosenki, Bractwo Rycerskie im. Bogusława V (pokazy walki i tańców), kapela ludowa „Michał” z Objazdy, zespół „Bierkowianki”, zespół wokalny z Zespołu Szkół Agrotechnicznych, aukcja gadżetów WOŚP, mała gastronomia (szansa na kawałek pieczonego byczka), stoiska Poczty Polskiej, Galerii Bursztynowej.

■ 17-22 Hala Gryfia: Orkiestra Wojskowego Stowarzyszenia „Reduta”, zespół „Blue Bossa”, grupa „Pack of Lies”, wielka aukcja gadżetów WOŚP, pokaz wsadów do kosza Czarnych Słupsk, grupa „Gift” i „Idol”, Państwowa Orkiestra Kameralna, Beatlemania (występ studentów PAP), zespół „Magmen”, na zakończenie pokaz ogni sztucznych.

USTKA

■ 9-15 Kwesta uliczna.

■ 15-20 Estrada nadmorska lub Dom Kultury: Orkiestra z Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej, zespoły z SP i Gimnazjum nr 1, Domu Kultury, Klubu Gamiznowego, zespoły „Pulsar” i „Fantazja”, muzykująca rodzina Diementiew, Światelko do nieba (w trakcie koncertu licytacja prac artystów oraz gorąca grochówka).

(lir)

ŚLADEM PUBLIKACJI

Tańsze przedszkole

SŁUPSK. Podwyżka opłat w Przedszkolu Miejskim nr 25 od 1 stycznia wynosi 2, a nie 8 złotych, jak w innych wymienionych przez nas przedszkolach.

SŁUPSK. „Gwiazdkowa Niespodzianka” w ratuszu

Trochę radości

300 paczek dla dzieci z rodzin najuboższych rozda w tym tygodniu słupski Zbór Kościoła Zielonoświatkowego wraz z Wydziałem Oświaty Urzędu Miejskiego.



Fot. RAFAŁ SZAMOŃSKI

Dla niektórych z tych dzieci były to jedyne prezenty bożonarodzeniowe, jakie dostały.

Do największej sali ratusza we wtorek przyszło 80 dzieci z rodzin, którymi opiekuje się pomoc społeczna. Rozdawanie paczek poprzedził program artystyczny przygotowany przez młodzież z Kościoła Zielonoświatkowego. W prze-rwach kościelny chór śpiewał kolędy we własnej aranżacji. - Dziękujemy, że przypomniał-ście nam o bożonarodze-
nieniu.

wym przesłaniu miłości, które znamy wszyscy, a o którym zbyt często zapominamy - powiedział prezydent Maciej Kobylński.

Wczoraj kolejna grupa dzieci została obdarowana w MCK, jutro (sobota) ostatnia grupa otrzymała paczkę w SOK. Prezenty pochodzą od międzynarodowej misji chrześcijańskiej „Samaritans Purses”.

Koordinator akcji „Gwiazdkowa Niespodzianka”, ks. prezbiter Jacek Heidenreich, pastor słupskiego zboru: - W tym roku do Polski trafiło 20 tysięcy paczek, z czego 300 do Słupska. Jesteśmy wdzięczni władzom miasta i posłowi Janowi Sieńce, który objął honorowy patronat nad akcją, za pomoc w jej zorganizowaniu.

PAWEŁ ZGÓRSKI

SŁUPSK. Klienci są zaskoczeni

Warzywa pod piramidą



Fot. SŁAWOMIR ABICKI

Sklepowa piramida nie jest zbyt duża.

Piramida w sklepie? Czemu nie. Właściciel sklepu Eugeniusz Friede postanowił w takiej formie zbudować stoisko dla ekspozycji i sprzedaży warzyw i owoców.

Piramidę można zobaczyć w sklepie przy ul. Jana Kazimierza. - To jest unikatowe rozwiązanie. Piramidalne stoisko zostało zbudowane przy praktycznym wykorzystaniu między innymi publikacji naukowych profesorów Stanisława Zaliwskiego, Mariana Lityńskiego i moich własnych dociekań - wyjaśnia właściciel sklepu.

Jest przekonany, że tak przechowywane produkty są znacznie dłużej świeże. Zapewnia także, że w obrysie stoiska do poziomu posadзки została wyznaczona strefa pozytywnego oddziaływania piramidy. Za przebywanie w tej strefie nie po-

bera jednak opłat od klientów. Sam też stara się korzystać z terapeutycznego oddziaływania piramidy. Zapewnia o tym m.in. w ulotkach, które rozprowadza wśród swoich klientów.

Z naszych rozmów z klientami sklepu wynika, że na razie nie odczuli terapeutycznego wpływu piramidy na siebie i na kupowaną żywność. - Jeśli to tylko chwyt reklamowy, to z pewnością nie jest szkodliwy - skomentowała jedna z klientek.

Friede już kolejny raz wykorzystuje niekonwencjonalną formę reklamy. Poprzednio wystartował w naszej zabawie przedwyborczej, podczas której prezentowali się kandydaci na prezydenta miasta. W prawdziwych wyborach Friede jednak nie wystartował. - To byłoby zbyt kosztowne - zdradził nam.

(maz)

Z „Głosem Pomorza” w plener

Spacerkiem po zimowym Słupsku

Jutro wyruszamy na 64. wędrowkę na orientację z „Głosem Pomorza” w plener. Imprezę tradycyjnie organizujemy z Zarządem Oddziału Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych i dyrekcją Parku Krajobrazowego Dolina Słupi.

Twórcą trasy jest prezes PTSM Andrzej Remelski, który przygotował siedem atrakcyjnych punktów kontrolnych. Przypominamy, że ponieważ trasa jest dość długa - od ul. Szczecińskiej aż po Hubalczyków, odległości między punktami częściowo można pokonać środkami komunikacji miejskiej lub własnym transportem.

Startujemy w godz. od 9.30



Fot. JAN MAZIEJUK

Zgadujemy: kto urzęduje teraz w tym budynku?

do 10.30 przy Centrum Szkolenia Praktycznego przy ul. Szczecińskiej 60, gdzie zostaniemy poczęstowani herbatą i ciasteczkami. Centrum funduje też tort dla zwycięzcy konkursu na hasło o PTSM-ie.

Idąc w kierunku centrum dojdziemy do Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia, gdzie czekają nas kolejne atrakcje. Potem trafimy prosto do słupskiego ratusza i Telewizji Vectra. Stamtąd najlepiej pojechać do budynku znajdującego się na zdjęciu. Tam będzie punkt kontrolny. W związku ze zmianą właściciela obiektu, musimy się dowiedzieć, kto w nim teraz urzęduje.

Na ul. Hubalczyków obejrzymy szpital w budowie i na koniec Szkołę Podstawową nr 5, w której ogrzejemy się gorącą herbatą i zobaczymy jej piękne wnętrza. W tamtejszym schronisku młodzieżowym będzie można uzyskać informacje PTSM-ie, kupić foldery i informatory, a nawet zapisać się do tej organizacji.

Wśród osób, które prawidłowo pokonały trasę, rozlosujemy upominki ufundowane przez władze samorządowe Słupska, PTSM, naszą redakcję i Bank Gospodarki Żywnościowej w Miastku. W sali gimnastycznej odbędą się pokazy walk judo. Zakończenie imprezy ok. godz. 15.

Na trasie dyżurować będą studenci geografii i turystyki Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. Punkty są oznaczone na mapie kółkami. Start i 1 punkt (oznaczone kółkiem z trójkątem w środku) - Centrum Szkolenia Praktycznego, 2 pkt. Państwowa Szkoła Muzyczna, 3. ratusz, 4. TV Vectra, 5. obiekt widoczny na zdjęciu, 6. szpital w budowie, 7. punkt i meta - podwójne kółko - Szkoła Podstawowa nr 5. W tabelce umieściliśmy numery punktów kontrolnych. Mapa, a właściwie plan miasta wykonany jest w skali 1:18.000 (jeden centymetr na mapie oznacza 180 metrów w terenie).

(kor)



Plan miasta: Wydawnictwo LenArt

Imię i nazwisko	1	2	3	4	5	6
Adres						

TELEFONY ALARMOWE

Policja – 997
Straż Pożarna – 998
Pogotowie Ratunkowe – 999
Pogotowie Energetyczne – 991
Pogotowie Gazownicze – 992
Pogotowie Ciepłownicze – 993
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne – 994

TELEFONY INTERWENCYJNE

Pogotowie Ciepłownicze
BYTÓW – 822-66-44
CZŁUCHÓW – 843-27-50
LĘBORK – 862-11-81
MIASTKO – 857-28-91
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne
BYTÓW – 822-22-03
CZŁUCHÓW – 834-25-08
LĘBORK – 862-14-73
LEBA – 866-18-36
MIASTKO – 857-24-69

POMOC DROGOWA

SLUPSK – 981; 844-04-31,
842-79-40; 842-44-40; 811-91-50;
PKS 843-93-67; 0-601-652-928
BYTÓW – 822-40-32; 822-27-28
CZŁUCHÓW – 834-14-12
LĘBORK – 862-17-87

INFORMACJA

Biuro numerów – 913
Paszportowa – 955
Kolejowa – 94-36
AIDS – 958
PKS – SLUPSK – 842-42-56, BY-
TÓW – 822-22-38, CZŁUCHÓW –
834-22-13, LĘBORK – 862-19-72

POGOTOWIE WETERYNARYJNE

SLUPSK – 842-26-31
BYTÓW – 822-22-70
LĘBORK – 862-19-63
MIASTKO – 857-29-53
USTKA – 814-42-93

KURSY WALUT

	Skup	Sprzedaż
USD	3,75	3,89
EURO	3,95	4,08
GBP	6,05	6,08
CHF	2,68	2,78
Kantor MIAMI NICE SC ul. Jedności Narodowej 4/5, Słupsk		

REKREACJA

SLUPSK: Ośrodek
Sportu i Rekreacji, ul. Szczecińska
99, tel. 843-40-17; 843-40-16 –
plywalnia czynna codz. w godz.
6-22

POLICYJNY TELEFON ZAUFANIA

SLUPSK – 848-01-11
BYTÓW – 822-25-69
LĘBORK – 862-03-00

USŁUGI MEDYCZNE

SLUPSK: Nocne dyżury
stomatologiczne, al. Wojska Pol-
skiego 1/14, tel. 840-18-99; 0-606-
358-473
Prywatne Pogotowie Stomatolo-
giczne „Vitrodent”, Słupsk, ul.
Soldka 2, tel. 841-24-50
NZOZ Lekarz Domowy, ul. Kollą-
taja 31, tel. 840-35-50 (budynek
Poczty Głównej) – całodobowa;
Przychodnia Lekarska, ul. Cheł-
mońskiego 3, tel. 845-61-60 –
czynna w godz. 8-19
NZOZ Kilinka SALUS, ul. Zielona
8, tel. 840-19-40; 840-19-41 czyn-
na w godz. 7-19; Przychodnie POZ:
ul. Młyńska 1a, tel. 841-37-63 w
godz. 8-19; ul. Mochnackiego 19,
tel. 848-26-66; 845-69-99
LĘBORK: Franciszkańska Stacja
Opieki Caritas Hospicjum Domo-
we, ul. Basztowa 8, tel. 863-31-58
czynne od poniedziałku do piątku w
godz. 8.30-14

USŁUGI RÓŻNE

SLUPSK: Pogotowie
szkarskie całodobowe, Słupsk, ul.
Poniatowskiego 44, tel/fax 842-57-67
Hotel dla psów (całodobowy)
Słupsk, ul. Paderewskiego, tel. 842-
84-14, 840-02-21, 0-603-070-170

OCHRONA ELEKTRONICZNA MONITORING

Lex Crimen (Patrol): Słupsk – 840-
28-05; Sławno – 810-48-05; Kosza-
lin – (0-prefiks-94) 342-28-83; Kolo-
brzeg – (0-prefiks-94) 354-21-67;
Białogard – (0-prefiks-94) 312-25-35

POCZTA I TELEKOMUNIKACJA

SLUPSK, ul. Kollątaja 31 (całą do-
bę) tel. 841-30-45; 842-52-47
SOBOTA: Banacha 6, tel. 843-85-
15 w godz. 9-15;
11 Listopada 3, tel. 843-47-92 w
godz. 9-15; Łukasiewicza 3, tel.
842-77-04 w godz. 9-16; Kilińskiego

42, tel. 842-89-68 w godz. 9-15; ul.
Mieszka I/8, w godz. 9-14
BYTÓW, ul. Dworcowa 36, tel. 822-
23-00 w godz. 9-14
CZARNE, ul. Parkowa 12, tel. 833-
27-37 w godz. 9-11
CZŁUCHÓW, ul. Wojska Polskiego
2, tel. 834-45-50 w godz. 9-14
DAMNICA, ul. Szkolna 1, tel. 811-
30-20 w godz. 8-10
DĘBNICA KASZUBSKA, ul. Zjed-
noczenia 18, tel. 813-12-00 w godz.
8-10
DEBRZNO, Plac Pocztowy 1, tel.
833-53-62 w godz. 10-12
GŁÓWCZYCE, ul. Dworcowa 7, tel.
811-60-20 w godz. 8-10
KĘPICE, ul. Sikorskiego 15, tel.
857-62-88 w godz. 10-12
KOBYLNICA „REAL”, tel. 0-602-
781-895 w g. 12-19, ul. Główna 44,
tel. 842-96-41 w g. 9.30-11.30
LĘBORK, ul. Armii Krajowej 11, tel.
862-22-16 w godz. 9-14; ul. Dworco-
wa 7, tel. 862-42-40 w godz. 9-13
LEBA, ul. Tadeusza Kościuszki 23,
tel. 866-15-63 w godz. 8-15
MIASTKO, ul. Armii Krajowej 37, tel.
857-21-26 w godz. 9-14
PRZECHELEWO, ul. Człuchowska 9,
tel. 833-45-92 w godz. 9-11
RZECZENICA, ul. Człuchowska 28,
tel. 833-17-20 w godz. 9-11
SMOŁDZINO, ul. Mostnika 4, tel.
811-73-20 w godz. 8-10
USTKA, ul. Marynarki Polskiej 47,
tel. 814-44-04 w godz. 9-16

DYŻURY APTEK

SLUPSK – piątek:
„Parkowa”, ul. Moniuszki 7, tel.
847-53-52; sobota: „Pharmacum”,
ul. Wileńska 12, tel. 840-28-03; nie-
dziela: „Piastowska”, ul. B. raci
Gierzyńskich 1, tel. 843-06-33;
„Przy Placu Dąbrowskiego” (wej-
ście od ul. Przemysłowej), otwarta
codziennie 8-22, tel. 840-30-22;
BYTÓW – „Ducha Świętego”, ul.
Sikorskiego 14, tel. 822-80-80
CZŁUCHÓW – piątek, „Obe-
riand”, ul. Długosza 29, tel. 834-
17-52; sobota: „Zamkowa”, ul.
Królewska 2, tel. 834-32-58; nie-
dziela: „Aspirynka”, ul. Sobieskie-
go 5, tel. 834-20-22
LĘBORK – piątek: „Przy Browa-
rze”, ul. Wolności, tel. 862-27-66;
sobota: „Pod Lwem”, pl. Pokoju,
tel. 862-11-52; niedziela: „Pod Wa-
gą”, ul. Tczewska, tel. 862-28-04
LEBA – „Słowińska”, ul. Kościusz-
ki, tel. 866-13-65
MIASTKO – „Królowej Jadwigi”,
ul. Królowej Jadwigi 12B, tel. 857-
56-76
USTKA – piątek: „Remedium”, ul.
Wyszyńskiego 1b, tel. 814-69-69;
sobota: „Herba Vitae”, ul. Grun-
waldzka 27a, tel. 814-46-72; nie-
dziela: „Jantar”, ul. Grunwaldzka
27a, tel. 814-46-72
WICKO – „Pod Agawą”, tel. 861-
11-14, w godz. 8.15-17

WYSTAWY

SLUPSK: MUZEUM
POMORZA ŚRODKOWEGO
Zamek Książąt Pomorskich, ul.
Dominikańska 5-9: czynne w godz.
10-16: Skarby Książąt Pomorskich;
Sztuka Pomorza XIV-XVIII w.; Wit-
kacy (1885-1939) twórczość pla-
styczna; Młyn Zamkowy: Dawna i
współczesna sztuka ludowa na Po-
morzu Środkowym; Szli na Zachód
osadnicy; Herbaciarnia w Spichle-
rzu, czynna codz. 10.30-21; Małgo-
rzata Marek – Od Europy do Azji (fo-
tografie); Galeria Bursztynowa, ul.
Tuwima 9: Inkluzje roślinne i zwi-
erzęce w bursztynie; Galeria Kame-
ralna, ul. Partyzantów 31a, w godz.
8-16, w soboty i niedz. w godz. 11-
17: Sztuka geometrii z kolekcji Mu-
zeum Sztuki Współczesnej w Rado-
miu; Baszta Czarownic, al. F. Nullo
8: Sztuka geometrii z kolekcji Mu-
zeum Sztuki Współczesnej w Rado-
miu;
BYTÓW: Muzeum Zachodnio-Ka-
szubskie, tel. 822-26-23 w godz.
10-16: Kultura materialna Kaszubów
bytowskich; Portrety Książąt Za-
chodniopomorskich; Broń i uzbroje-
nie; Współczesna sztuka ludowa –
wystawa poplenerowa; Roman Ti-
mofiejuk – Foto akwarele
KLUKI: Muzeum Wsi Słowińskiej,
tel. 846-30-20 w godz. 9-16: Archi-
tektura i kultura materialna Słowiń-
ców; Wystawa poplenerowa – Po-
morskie pejzaże Izba 2002
LĘBORK: Muzeum w godz. 10-16:
Lębork w zabytkach i dokumentach
(Lębork na starej fotografii); Alfred
Lubocki – prace ludowe; Rzemiosło
w pradziejach; Chęć kaszubska;
Galeria Strome Schody: Walery
Pessim – Kocham kobiety
USTKA: Bałtycka Galeria Sztuki,
ul. Żaruckiego 1a, czynna w godz.
10-18; Sztuka geometrii z kolekcji
Muzeum Sztuki Współczesnej w Ra-
domiu

KINA

SLUPSK: MILENIUM
tel. 842-51-91 – Harry Potter i
komnata tajemnic, godz. 17 i 20
(sobota i niedz. dod. godz. 14)
MCK: REJS – Koniec Z Hollywo-
od, godz. 18
BYTÓW: ALBATROS – Ośiem ko-
biet, godz. 18; Czerwony smok,
godz. 20
CZŁUCHÓW: UCIECHA – Droga
do zatracenia, godz. 18
MIASTKO: GRAŻYNA – Znaki,
godz. 19
USTKA: DELFIN (tel. 814-46-77)
– Afera poniżej zera, godz. 19

USŁUGI POGRZEBOWE

SLUPSK: „KALLA”,
ul. Armii Krajowej 15, tel. 842-81-
96; 0-601-928-600
„HADES”, ul. Kopernika 15, tel.
842-98-91; całodobowo 0-601-
663-796
SLUPSK – USTKA: „ZIELEŃ”,
(całodobowo) tel. 0-502-525-005

O wszelkich zmianach prosimy in-
formować: tel. 842-51-95 lub pod
adresem Słupsk, al. Sienkiewicza
20.

(teb)



BIURO OGŁOSZEŃ **głos Pomorza**
promocje ogłoszeń drobnych
dla firm i osób fizycznych
Koszalin, tel./fax 094 347 35 15 Słupsk, tel./fax 059 842 66 08

Na Nowy Rok mamy duuużo promocji...

Co wolisz?

Telefon Nokia 6310i i...
100 min. extra na rozmowy
lub zestaw Era Tak Tak

Telefon Philips Fizio i...
odtwarzacz CD Philips w prezencie
i 100 min. extra na rozmowy

Telefon Nokia 3410 za tylko 1 zł i...
100 min. extra na rozmowy
lub zestaw Era Tak Tak

Nokia 6310i
99 zł
120,78 zł z VAT

Philips Fizio 620
z odtwarzaczem CD
69 zł
84,18 zł z VAT

Nokia 3410
1 zł
1,22 zł z VAT

lub

ZESTAW Era Tak Tak

Co wolisz?

Zestaw dla dwójki: Motorola T190
i pakiet startowy Era Tak Tak
oraz 120 zł brutto na połączenia lub SMS-y
i płyta CD z karnawałowymi przebojami

Zestaw Era Tak Tak Alcatel OT311
oraz 120 zł brutto na połączenia lub SMS-y
i płyta CD z karnawałowymi przebojami

Zestaw Era Tak Tak Motorola T190
289 zł
352,58 zł z VAT

Zestaw Era Tak Tak Alcatel OT311
289 zł
352,58 zł z VAT

PREZENT 120 zł

PREZENT 120 zł

A może...

Pakiet startowy Era Tak Tak

59 zł!
59 zł!

- karta SIM
- numer w sieci Era
- 59 zł brutto na rozmowy i SMS-y
- SMS-y od 29 groszy

Możesz więcej

Szczegóły ofert w regulaminach promocji i aktualnych cennikach (dostępne w punktach sprzedaży sieci Era).
Liczba zestawów promocyjnych ograniczona.

Dobieramy doniczki

Wyrzucenie na śmietnik łysawej choinki to zabieg niewątpliwie przygnębiający, ale przecież nieuchronny. Smutek pożegnania ze zmęczonym, bezużytecznym świątecznym drzewkiem można jednak przełamać. Najlepiej – przygotowując inne domowe rośliny do nadejścia wiosny.

Dostatek ładnych i oryginalnych doniczek w kwiaciarniach i supermarketach o każdej porze roku jest przecież taki sam. Zanim nasze domowe rośliny obudzą się z zimowego uspienia, warto więc zapewnić im warunki do prawidłowego rozwoju i rozkwitu na wiosnę.

Wybierając nowe doniczki powinniśmy trzymać się kilku prostych zasad.

Przede wszystkim, nowa doniczka musi mieć średnicę najwyższą o 1 lub 2 centymetry większą od poprzedniej. Przesadzenie rośliny do zbyt dużej doniczki niechybnie spowoduje jej rozrost nie w liście, ale w bulwy i korzenie.

Ceramiczne doniczki polewane szklivem dłużej utrzymują wilgoć, są zatem najlepsze dla roślin, których nie wolno przesuszyć. Gleba w takich doniczkach wysycha znacznie wolniej, niż w doniczkach o ściankach porowatych, które z kolei pozwalają glebie swobodnie parować i dzięki temu świetnie nadają się np. dla sukulentów i innych roślin, pochodzących z suchych klimatów.

Nie emaliowane, porowate ceramiczne doniczki przed posadzeniem w nich czegośkolwiek powinniśmy namoczyć w wodzie na jedną dobę, żeby porządnie nasiąkły. Inaczej doniczka podczas pierwszych podlewań swej zawartości wchłonie całą wodę, a to utrudni ukorzenianie się rośliny.

Kupując doniczkę, dopasowujemy jej kształt do rodzaju rośliny i układu jej korzeni. Dla roślin wieloletnich, wymagających przesadzania, nie warto np. kupować doniczek obłych ani kulistych, z których bardzo trudno wyjąć roślinę bez uszkodzenia jej bryły korzeniowej. Często jedynym wyjściem okazuje się stuczenie doniczki.



Szerokie i płaskie doniczki najlepiej nadają się do kaktusów i azalii. W niewysokich i szerokich misach dobrze czują się (i równie dobrze wyglądają) wszelkie rośliny płożące, a także pa-

procie, mające w ogóle bardzo niewielkie wymagania. Tak modne obecnie drzewka *bonsai* najlepiej jest hodować również w płaskich doniczkach, podłużnych lub kwadratowych.

Małe doniczki bywają urocze i przez to same w sobie stanowią dekorację stołu, półki czy parapetu. Pamiętajmy jednak, że efekty może przynieść jedynie hodowla kaktusów lub sukulentów w takich doniczkach. Z kolei w bardzo wysokich doniczkach (koniecznie z naturalnej gliny!) najlepiej czują się jukki, palmy, draceny i fikusy.

Do przesadzania roślin doniczkowych używamy ziemi znacznie cięższej niż do wysiewów. Hipermarkety z branżą ogrodniczą (np. OBI) oferują obecnie różne rodzaje cięższej ziemi, dobrane do rodzaju roślin. Znajdziemy w nich m.in. specjalną ziemię do uprawy kaktusów, a osobną do kwiatów i roślin ozdobnych. Zupełnie inną odmianę ziemi mogą zakupić dla swych ulubieńców domowi hodowcy drzewek *bonsai*.

(mig)
Fot. OBI



REKLAMA

- DLA ODBIORCÓW HURTOWYCH ATRAKCYJNE UPUSTY I PREFERENCYJNE WARUNKI PŁATNOŚCI
- POLECAMY USŁUGI W ZAKRESIE ROZŁADUNKU WAGONÓW I USŁUGI TRANSPORTOWE MATERIAŁÓW SYPKICH ZESTAWAMI SAMOWYŁADOWAWCZYMI O POJEMNOŚCI NACZEP OD 38 M³ DO 50M³ Z PLANDEKAMI, NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
- USŁUGI: FADROMA Ł-34, ŁADOWARKA UN-051, DS-101K

WĘGIEL, KOKS, MIAŁ
OPAL NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI U NAS NAJTANIEJ!

Brykiet węglowy - worki

ALMAPOL
Sp. z o.o.

z KUPONEM RABATOWYM TRANSPORT NA TERENIE MIASTA SŁUPSKA GRATIS

Biuro Handlowe i Skład Opalu
Słupsk, ul. Poniatowskiego 27
fax (059) 842 46 46, tel. (059) 842 00 31, 842 83 30

EKO-JAWA Sp. z o.o.
ul. Oliwkowa 14D/30, 81-589 Gdynia, tel./fax (0-58) 629 89 47

Specjalizujemy się w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- oleju napędowego
- oleju opałowego
- benzyny bezołowiowej
- olejów silnikowych
- innych płynów niezbędnych w eksploatacji pojazdów silnikowych
- smarów

zajmujemy się także skupem materiałów niebezpiecznych takich jak:

- oleje przepracowane
- opony
- filtry olejowe
- odpady plastikowe (PET, PEHD, PELD)

Baza Paliw
Czernin 69, 78-113 Dygowo
tel. (0-94) 35 454 13
fax (0-94) 35 845 53

Tylko 453 PLN miesięcznie*

Škoda Fabia

VOLKSWAGEN BANK POLSKA
Bezpośredni w kontaktach

Bezpieczna • Przestronna • Komfortowa • Wymarzona
Škoda Fabia RUN

- wspomaganie kierownicy
- poduszka powietrzna
- autoalarm
- centralny zamek
- elektrycznie sterowane i podgrzewane lusterka
- elektrycznie sterowane szyby boczne
- fotel kierowcy z regulacją wysokości
- opony zimowe • to wszystko gratis

ŠkodaKredyt

ceną samochodu: 34070 PLN
władz własny: 10200 PLN
okres kredytu: 72 miesiące

*kredyt denominowany w EURO wg kursu 1 EUR = 3,98 PLN
nominalna stopa 9,9%
rzeczywista stopa 10,36%

LINCER s.j.
ul. Słowackiego 4; 76-200 Słupsk
tel. 059 840 27 51; 059 840 28 31

www.tur-plast.com.pl

OKNA PCV

TUR-PLAST CZAPLINEK

BIURO HANDLOWE
Kołobrzeg
ul. Koszalińska 52 c
tel./fax (0-94) 354-55-13
Koszalin
ul. Lechicka 39
tel./fax (0-94) 342-09-45

CZAPLINEK, ul. Pławieńska 7
tel./fax (0-94) 37 544 95, 37 540 39

CENNIK OKIEN TYPOWYCH
obowiązuje od 15.07.2002 r.

SYSTEM PROFILI - THYSEN AD
OKUCIA - MACO
SZKLENIE - U = 1,1

WIDOK OD STRONY POMIESZCZENIA

CENY NETTO

182,-	219,-	264,-	291,-
209,-	246,-	309,-	353,-
266,-	312,-	369,-	502,-
562,-	618,-	667,-	
297,-	360,-	425,-	568,-
640,-	703,-	767,-	
324,-	394,-	621,-	697,-
768,-	838,-		

WYSOKOŚĆ ZEWNĘTRZNA OKNA (mm)

SZEROKOŚĆ ZEWNĘTRZNA OKNA (mm)

DRZWI BALKONOWE

476,-	492,-	492,-	516,-	516,-
-------	-------	-------	-------	-------

WYSOKOŚĆ

SZEROKOŚĆ

OBJAŚNIENIA

okno rozwiernie okno uchylne okno uchylno-rozwiernie

Proponujemy również okna o dowolnych wymiarach i kształtach. Zapewniamy bezpłatne pomiary oraz transport. Wykonujemy usługi montażowe.

TUR-PLAST CZAPLINEK
UDZIELA NA SWOJE WYROBY 5 LAT GWARANCJI

Posiada Certyfikat Zgodności ITB nr 78/2000
zgodny z Aprobata Techniczną nr AT-15-2133/2000

KOSZYKÓWKA

Gdzie zagra Darnikowski?

Znany koszykarz Jarosław Darnikowski (31 lat, 198 cm wzrostu) niedawno za porozumieniem stron rozwiązał kontrakt z drużyną ekstraklasy Komfort Kronoplus Stargard Szczeciński. Koszykarz mimo wysokich umiejętności oraz kariery reprezentacyjnej, najprawdopodobniej nie trafi w obecnym sezonie do innego zespołu z ekstraklasy.

O pochodzącego z Łodzi i grającego na pozycji skrzydłowego Jarosława Darnikowskiego rywalizują obecnie dwa zespoły I ligi mężczyzn. Są to drużyny z naszego regionu AZS ZAGAZ Koszalin oraz MTK Daikin Kotwica Kołobrzeg.

Wszystko wskazuje na to, że jest on bliżej drużyny z Koszalina, z którą rozpoczął pertraktacje. Wprawdzie kołobrzescy działacze wystali do Komfortu informację o chęci zatrudnienia Darnikowskiego dużo wcześniej, ale nieoficjalnie mówi się, że koszański klub oferuje lepsze warunki finansowe. (suw)

KOSZYKÓWKA. Euroliga kobiet

Kompromitacja!

Koszykarki PZU Polfy Pabianice przegrały w meczu siódmej kolejki grupy A Euroligi w Brnie z czeskim Gambrinusem 36:89. Była to szósta porażka wicemistrza Polski w grupie.

■ GAMBRINUS BRNO – PZU POLFA PABIANICE
89:36 (17:15, 18:2, 30:14, 24:5).

Gambrinus: Zuzana Žirková – 15, Kamila Vodicková – 14, Eva Vitecková – 13, Ivana Vecerová – 9, Hana Machová – 9, Lucie Blahusková – 8, Michaela Uhrová – 7, Elena Szakirowa – 6, Romana Hamzová – 5, Martina Godalová – 3.
PZU Polfa: Elżbieta Trześniewska – 14, Sylwia Wlazlak – 11, Martina Pečhová – 7, Leona Krystofová – 3, Mařena Glaszc – 1, Agnieszka Jaroszewicz – 0, Katarina Polaková – 0, Katarzyna Szoltysek – 0.

Pabianiczanki w kompromitującym stylu uległy w Brnie tamtejszemu Gambrinusowi różnicą 53 punktów. Wyrównana walka trwała tylko 10 minut. W 6 minucie koszykarki z Pabianic przegrywały 6:9, by po chwili szybko stracić cztery punkty z rzędu. Od stanu 9:17 w 8 minucie zawodniczki PZU Polfy zaczęły odrabiać straty i dzięki dobrej grze Sylwii Wlazlak oraz Elżbiety Trześniewskiej po pierwszej kwarcie Gambrinus prowadził tylko 17: 15. Druga kwarta była już kompromitacją pabianiczank. Zawodniczki trenera Mirosława Trześniewskiego zdobyły przez dziesięć minut tylko dwa punkty i to w dodatku z rzutów

osobistych Trześniewskiej!!! Po pierwszych dwóch kwartach mistrzyni Czech miały na koncie dwa razy więcej punktów od Polek. W trzeciej i czwartej kwarcie zawodniczki PZU Polfy były tłem dla rywalek – przez 40 minut zdołały oddać jedynie 35 rzutów z czego tylko 10 było celnych! – To była rzeź niewinnych. Rozpędzone Czeszki robiły na parkiecie co chciały, a my nic nie mogliśmy na to poradzić. Ten wynik jest tragiczny – powiedział drugi trener PZU Polfy Ireneusz Taraszkiewicz. Następne spotkanie w Eurolidze PZU Polfa rozegra 16 stycznia w Pabianicach z włoskim zespołem Pool Comense Como. (pap, suw)

KOSZYKÓWKA. I liga mężczyzn

W słabym stylu

W pierwszym w tym roku meczu przed własną widownią koszykarze AZS ZAGAZ Koszalin zanotowali wygraną z AZS Lublin, ale swoją postawą nie zachwycili i tylko może ich cieszyć zwycięstwo.

■ AZS ZAGAZ KOSZALIN – AZS LUBLIN
82:64 (19:15, 18:11, 22:18, 23:20)

AZS ZAGAZ: pierwsza piątka – Briegmann – 21 (1x3), Wiechowski – 15 (1x3), Karaś – 8 (1x3), Kłoczek – 6, Miłoszewski – 2; pozostali gracze – Bogdan – 10, Dąbrowski – 9 (1x3), Rajkowski – 5 (1x3), Balcerzak – 4, Koczan – 2.

AZS Lublin: pierwsza piątka – Wierzgacz – 21 (1x3), Derwisz – 15 (1x3), Holota – 8, Bochenek – 4, Gajewski – 3; pozostali gracze – Brzóška – 11 (3x3), Sokolowski – 2, Mroziak – 0, Szabala – 0.

Poziom tego spotkania był bardzo słaby. Wiele niewymuszonych strat, niecelnych podań i rzutów z tak zwanych „czystych pozycji” to pełny obraz tego meczu. Koszalinianie ogólnie nie zachwycili. Wprawdzie niektórzy mieli dobre fragmenty gry, ale po nich przyduszały im się takie błędy, o których zapewne szybko chcieliby zapomnieć. Ze swojego występu może być zadowolony młody zawodnik AZS ZAGAZ Paweł Bogdan. Szczególnie czwarta kwarta zapisała się w jego pamięci, bo wówczas zademonstrował kilka udanych akcji pod koszem rywali i zdobył w niej 8 punktów. Nadal może niepokoić bardzo słaba postawa Andrzeja Karasia. W meczu z AZS Lublin do rozpoczęcia ostatniej kwarty miał na koncie tylko dwa punkty i to tylko dlatego, że zapisane było mu jako kapitanowi, bo do własnego kosza trafił Dominik Derwisz.

Już w 3 minucie spotkania koszalinianie prowadzili 9:1. Po przerwie, o którą poprosił szkoleniowiec gości Todor Mollow, lublinianie zaczęli odrabiać straty i w 8 minucie było już tylko 14:13 dla gospodarzy. Później jednak koszalinianie ponownie osiągnęli przewagę i na zakończenie drugiej kwarty po trafieniu Roberta Klocka wygrali różnicą jedenastu punktów. Być może ta różnica byłaby mniejsza gdyby lubelscy zawodnicy lepiej wykonywali rzuty wolne. W pierwszej połowie z dwudziestu takich rzutów wykorzystali tylko osiem. W trzeciej kwarcie bardzo dobrze radził sobie w zespole koszalinian Tomasz Briegmann. Wprawdzie najpierw „złapał” czwarte przewinięcie, ale to chyba go zmotywowało, bo w tej części gry zdobył aż 16 punktów. Najwyższe prowadzenie koszalinianie osiągnęli w 32 minucie po celnym rzucie Krzysztofa Wiechowskiego. Wtedy na tablicy widniał rezultat 64: 44, później już do końca gospodarze utrzymywali wywalczoną przewagę punktową.

Wyniki 18. kolejki: Turów Zgorzelec – Daikin Kotwica Kołobrzeg – przel. na 30 stycznia, SMS PZKosz. Warka – Stal Stalowa Wola 80:82; Wisła Śnieżka Kraków – Intermarche Zastal Zielona Góra 72: 70; Albat Chorzów – Pogoń Ruda Śląska 83: 86; SKK Szczecin – SKS Polpharma Starogard Gdański 86: 100; AZS ZAGAZ Koszalin – AZS Lublin 82:64. (suw)

1. Polpharma	19	32	1598-1489
2. Turów	16	31	1358-1168
3. AZS ZAGAZ	18	29	1461-1354
4. Zastal	18	29	1440-1364
5. Stal	18	28	1464-1374
6. Albat	18	28	1431-1433
7. Wisła Śnieżka	18	28	1368-1386
8. Daikin Kotwica	17	24	1291-1281
9. Pogoń	17	24	1365-1430
10. AZS Lublin	17	22	1246-1347
11. SKK Szczecin	17	22	1239-1417
12. SMS PZKosz.	19	21	1397-1620



Fot. RADOSŁAW KOLEŚNIK

Jeden z czterech wsadów, koszykarza AZS ZAGAZ Koszalin, Tomasa Briegmanna, w śródownym meczu o mistrzostwo I ligi z AZS Lublin. Koszaliński gracz błysnął formą w trzeciej kwarcie, zdobywając w niej aż 16 punktów.

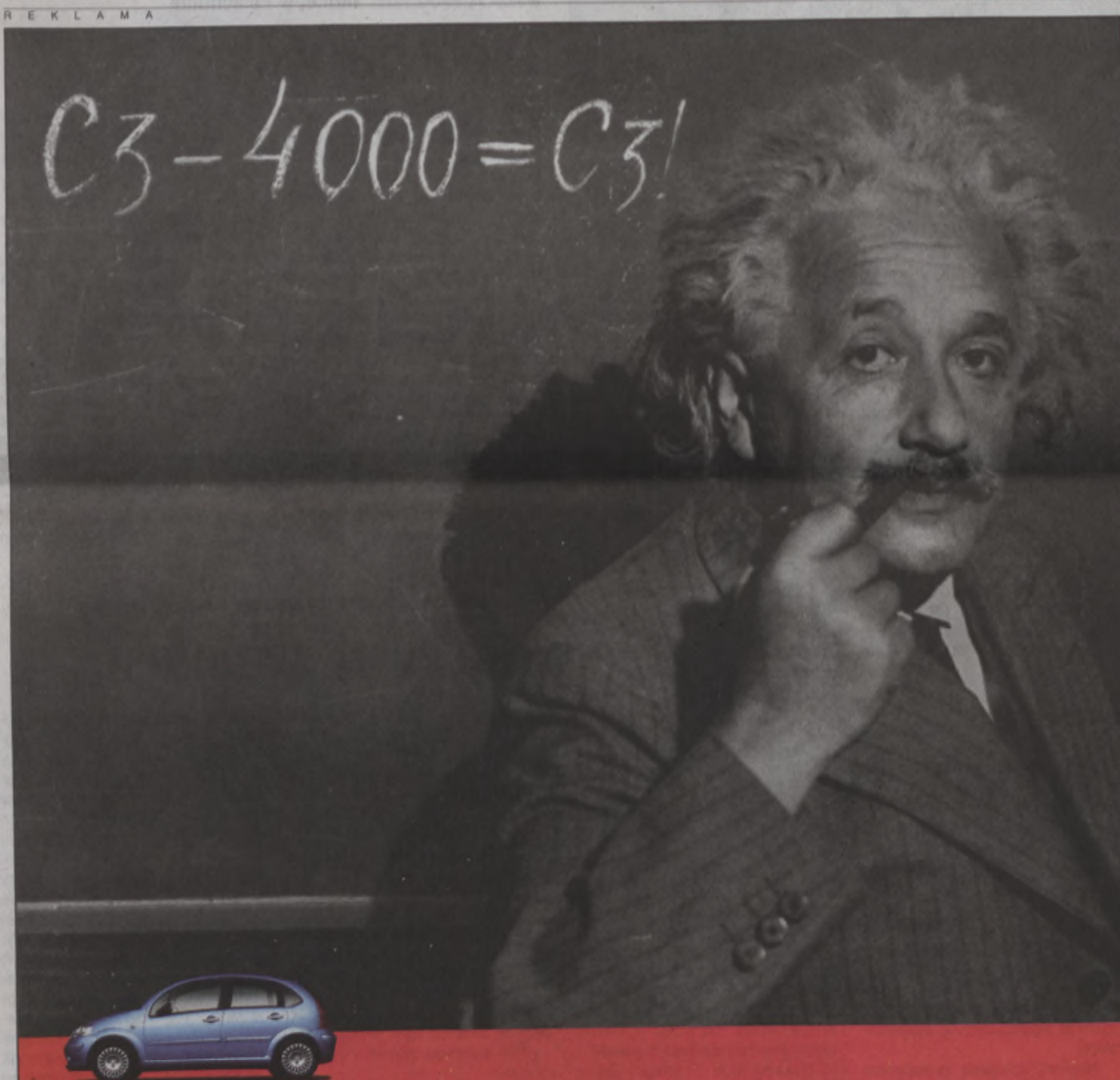
NA PARKIETACH NBA

Wyniki śródownych meczów zawodowej ligi koszykówki NBA: Indiana Pacers – New York Knicks 89:87, Orlando Magic – Houston Rockets 81:91, Philadelphia 76ers – Detroit Pistons 94:03 (po dogrywce), Washington Wizards – Chicago Bulls 101:98, Atlanta Hawks – Dallas Mavericks 99:117, Minnesota

Timberwolves – Golden State Warriors 102: 95, New Orleans Hornets – Boston Celtics 83:93, Denver Nuggets – Miami Heat 86:76, Utah Jazz – Phoenix Suns 99:93, Seattle SuperSonics – San Antonio Spurs 95:106, Los Angeles Clippers – Memphis Grizzlies 103:95. (suw)

REKLAMA

PUB KIBICA
sport na żywo - telebim Cyfra +, Polsat Sport
piłka nożna, boks, NBA, żużel, F1
Koszalin, ul. Fałata 34 – obiekty „GWARDII”



Genialne! Prawda? To nowe prawo, prawo najlepszych okazji. Żądasz dowodów? Oto one: teraz, kupując Citroëna C3 z roku 2002, płacisz do 4000 zł mniej. Kupując Citroëna C5, Xsara, Xsara Picasso lub Berlingo, zapłacisz nawet do **9500** zł mniej. Nie czekaj. Korzystaj z tego prawa, dopóki obowiązuje.

10–12 stycznia DRZWI OTWARTE! Przyjdź, możesz wygrać nowego Citroëna C3.



Spracowanie oferty w autoryzowanych salonach Citroëna. Promocja dotyczy samochodów rok prod. 2002, zamówionych i odebranych od 06.01.2003. Ilość samochodów, modeli i wersji objętych ofertą ograniczona. Niniejsza promocja nie może łączyć się z żadnymi innymi ofertami promocyjnymi.

CITROËN
Assistance 24hDODATKOWA
GWARANCJAPłatność
ratowaCITROËN
Kredyt

www.citroen.pl

Bezpłatna informacja o sieci koncesjonierów: 0800 181818

CITROËN
POLUBISZ KAŻDĄ DROGĘ

KOSZALIN
CITROËN A. DREWNIKOWSKI
ul. Piastowska 1
tel. 0 94 343 09 93/94

SŁUPSK
CONTINENTAL
ul. Szczecińska 40
tel. 0 59 845 32 45, 848 20 40/41, 845 24 98



Lew Rywin:
– Zrobić,
zarobić,
zapomnieć

Chłopięce lata



Profesor Leon Kieres, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, spaceruje po „swoim” Koszalinie: – Zdarzyło mi się kiedyś zapomnieć podpisać nazwiskiem klasówkę z geografii – wpisałem tylko imię. Doszły mnie potem wieści od kolegów z klasy sąsiadującej z pokojem nauczycielskim, że pani profesor Wąs irytowała się: „Leon, Leon. Może Napoleon?!”

CZYTAJ NA STR. 21

REKLAMA

ZIMOWA PRZECENA

DO -50%

**EXTREMALNE ŻĄDZE
SZANUJ SVOJE PIENIĄDZE!**

DO -50%

NAJLEPSZY
SKLEP SEZONU

**EX
EXtreme**

emka

numero uno

C.H. "CEGIELSKIEGO", ul. Zwycięstwa 23

Hysteria

C.H. "CEGIELSKIEGO", ul. Zwycięstwa 23

..... SKLEPY ODZIEŻOWE



Fot. OC

Lew Rywin, o którym się mówi, że wygląda jak milion dolarów, w wywiadach twierdził: – Nigdy nie angażowałem się w politykę, nigdy nie należałem do żadnej partii, choć oskarżano mnie o komuchowość. Najtrudniej analizować porażki, którym nie zawiniłem. Spotykam się z kim chcę. Nie wchodzę w układy.

i tytoń. Wtedy nauczyć się palić cygara, z których obecnie słynie (pali też fajkę). Później pracował, jako drukarz, malarz pokojowy, a nawet hutnik. – Wszędzie to była ciężka praca fizyczna. Znałem dobrze angielski, miałem telefon, nadawałem się na szefa – wspomina. W ten sposób stworzył własną ekipę, która wymalowała niejedno amerykańskie mieszkanie.

Popracował, zarobił i wrócił. Z tamtych czasów pochodzi tzw. zasada trzech, którą Lew Rywin kieruje się w pracy i w życiu: „Zrobić, zapamiętać, zapomnieć”. Kupił czteropokojowy apartament i samochód.

Tenis i wędkowanie

Zodiakalny Skorpion. – Wbicie żądla nie daje mi przyjemności – mówi w wywiadach. Lubi przekonywać, nie lubi obserwować upadku przeciwników. Laureat nagrody Gentleman Roku 2001 (za godną naśladowania postawę w życiu zawodowym i prywatnym). Prezes Polskiego Związku Tenisa. W tenisa chętnie grywa z politykami (do zdjęć na korcie pozował choćby z **Markiem Siwcem**). Z przyjaciółmi wędkuje (w starym dresie i kaloszach).

Od najmłodszych lat kochał kino (bilet kosztował rubla). Najbardziej znane filmy radzieckie oglądał po kilkadziesiąt razy. Znal najprostszą drogę do filmu – przez telewizję. Nie miał ambicji aktorskich czy reżyserskich. Widział siebie w roli producenta, czyli faceta z kasą. – Nigdy nie zależało mi specjalnie na bogactwie czy luksusie na pokaz – twierdzi kokieterijnie. – Chciałem jedynie komfortu.

W dzieciństwie Lew spał z rodziną w jednej mroźnej i biednej izbie. Za dnia przesiadywał w kuchni. Teraz nienawidzi hoteli, lotnisk i samo-

lotów. Sypia w dwumetrowym łóżu małżeńskim.

Po drugim powrocie do Polski był kierownikiem Departamentu Kontaktów z Zagranicą w Instytucie Organizacji Przemysłu Maszynowego. Stamtąd trafił do Agencji Prasowej „Interpress”.

„Interpress” zajmował się obsługą korespondentów. Nieoficjalnie mówiło się, że z uwagi na kontakty z zagranicznymi dziennikarzami agencja miała nieformalne związki ze służbami wywiadowczymi PRL. Rywin był krótko wicedyrektorem „Interpressu”. W 1983 r. skorzystał z propozycji przejścia do Komitetu ds. Radia i Telewizji. Stał się panem TVP.

Promowany przez generała **Mirosława Wojciechowskiego**, specjalistę od propagandy w Wojskowych Służbach Informacyjnych, został szefem biura handlu zagranicznego telewizji publicznej.

Nieoficjalnie mówiło się, że w tak poważnym awansie Rywinowi pomógł paszport radziecki. Dla władz i MSW musiał być człowiekiem zaufanym. Operował dewizami, podróżował po świecie, brał udział w targach. Kupował dla telewizji programy stacji zachodnich, ale zasłynął ze sprzedaży polskich filmów za granicę. Na ściągnięciu do Polski produkcji amerykańskiego serialu „Wichry wojny” zarobił dla TVP milion dolarów.

Demon filmu

Biuro przekształcił w Agencję „Politel”. Zamierzał sprywatyzować Dwójkę. – Mieliliśmy wtedy w telewizji olbrzymie problemy finansowe – wspomina. – Brakowało pieniędzy na pensje. Chciałem podjąć decyzję o prywatyzacji. Na posiedzeniu zarządu wszyscy głosowali za.

A później został sam. W 1991 r. ówczesny premier **Jan Krzysztof Bielecki** wręczył Rywinowi wypowiedzenie ze stanowiska wiceprezesa Radiokomitetu. Rywin: – Kazał mi opuścić gabinet w ciągu godziny. Doprowadziło mnie to do pasji.

Producent i aktor

Wiceprezesem Radiokomitetu (ds. finansowych) uczynił Rywina ówczesny prezes **Andrzej Drawicz** (pierwszy szef solidarnościowy). W TVP mówiło się wówczas, że Drawicz poznał się na Rywinowej smykance do interesów. Żartowano, że Drawicz, tłumacz rosyjskiego, miał wreszcie obok siebie kogoś, z kim mógł swobodnie rozmawiać po rosyjsku.

Ale Drawicz też dostał wypowiedzenie. – Wpadł w szal – wspomina Lew Rywin. – Nawymyślał Bieleckiemu, zresztą bardzo elegancko. Był to trudny moment.

Po odejściu z telewizji, lecz na bazie telewizyjnego doświadczenia i sprawdzonych kontaktów, Rywin zbudował potężną firmę produkcyjną „Heritage Films”. Mówi o niej: „moje dziecko”. – Przysięgam sobie, że już nikomu nigdy nie będę podlegał – wspomina.

Początkowo sądził, że skupi się wyłącznie na produkcji telewizyjnej. – Nie chciałem sięgać do gwiazd – twierdzi. W 2001 r. „HF” świętowała 10-lecie istnienia.

Lew Rywin jest człowiekiem – instytucją. Współprodukował filmy m. in. **Stevena Spielberga**, **Volkera Schloendorffa**, **Costy-Gavrasa**, **Andrzeja Wajdy** (w prezencie urodzinowym dla reżysera) i **Romana Polańskiego**. Od lat wspiera kino polskie (ponoć zarabia na filmach zagranicznych, żeby do polskich dokładać).

Agencja „Interpress” miała nieformalne związki ze służbami wywiadowczymi PRL. Rywin był krótko wicedyrektorem „Interpressu”. W 1983 r. skorzystał z propozycji przejścia do Komitetu ds. Radia i Telewizji. Promowany przez generała Mirosława Wojciechowskiego, specjalistę od propagandy w Wojskowych Służbach Informacyjnych, został szefem biura handlu zagranicznego telewizji publicznej. Nieoficjalnie mówiło się, że w tak poważnym awansie, Rywinowi pomógł paszport radziecki

O współpracy ze Spielbergiem Rywin mówi: – Wybrali mnie, bo miałem doświadczenie w pracy z Amerykanami. Przygotowałem wprawiającą wszystkich w zdumienie dokumentację. Trasę przejazdu z hotelu na plan zdjęciowy rozpisalem na minuty. Sprawdził. Zgadzało się, co do sekundy.

W 1997 r., gdy organizatorzy Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni orzekli, że z uwagi na skutki powodzi festiwal trzeba odwołać, Rywin – jako ówczesny prezes Canal + Polska – współorganizował FPFF. Powiedział wtedy ważne zdanie: – Kocham ludzi, ale kocham też kino.

Lew Rywin o TVP: – Zawsze będę o telewizji mówić z czułością, tam nauczyłem się swojego zawodu, stworzyłem sobie nazwisko i zebrałem wokół siebie ludzi, którzy we mnie uwierzyli.

Przed i za kamerą

Czasami, bardziej dla zabawy niż pieniędzy czy poklasku, wychodzi przed kamerę. Uwielbia kino od kuchni. Grywa rzadko, na ogół epizody charakterystyczne i kontrastowe, lubi nastroj komedii, lekkiej zgrzywy. – Producent od czasu do czasu powinien stanąć po drugiej stronie kamery – uważa. – Dopiero wtedy zauważa niedostatki organizacyjne. W „Ekstradycji” moja rola przybrała rozmiary tak duże i poważne, że poprosiłem reżysera, by mnie ukatrupił lub wyprawiał za granicę. Gdy chciałem kupić działkę, sąsiedzi zaprotestowali, że mafii obok siebie nie chcą.

Podczas realizacji „Pianisty” Polańskiego („HF” film współprodukował), Rywin poprosił reżysera o niewielką rolę. Roman Polański zaproponował producentowi postać żydowskiego Żyda. Rywin, ku zaskoczeniu ekipy filmowej, odmówił. W wywiadzie dla tygodnika „Polityka” tłumaczył później: – Bardziej odpowiadala mi rola czarnego charakteru niż pocziwca załatwiającego kenkarty.

Dla wielu zrobił oszałamiającą karierę w iście amerykańskim stylu

(współpracował z potentatem Tristar Pictures). Znany w świecie producent filmowy. Rekin. Czasami mówi do dziennikarzy: „Proszę mnie sprostować, czekam na atak”.

Twardy miś

Nie lubi zmarnowanych pieniędzy. Na „Liście Schindlera” „HF” zarobił milion dolarów. Rywin to zimnokrwisty szachista. Znakomity menedżer. – Nie zapominam ludzi, którzy byli mi pomocni – deklaruje. – Ale pamiętam też tych, którzy mnie skrzywdzili. Nie jestem zachłanny i niecierpliwy, dlatego czas pracuję na moją korzyść.

O ile teraz ponad 50-letni Rywin przeżywa chyba najtrudniejszy okres w swoim życiu, o tyle pod koniec lat 90. był na absolutnym szczycie. W Warszawie mówił się, że premier **Leszek Miller** szykował go na prezesa TVP (o **Robercie Kwiatkowskim** plotkowano, że ma zostać ambasadorem w Kanadzie). Dlaczego z planów nic nie wyszło – nie wiadomo.

Ze zdaniem Rywina liczy się środowisko polskich filmowców. Miesiąc „Film” umieścił Lwa Rywina na pierwszym miejscu listy najbardziej wpływowych osobistości w kinie polskim. Cenią go filmowcy europejscy. Przez trzy lata był prezesem zarządu Canal + Polska. Do środy (8 stycznia) był prezesem Rady Nadzorczej stacji.

Reżyser **Juliusz Machulski** o Rywinie mówi: – Ma nosa filmowego i amerykański styl działania: szybki i odpowiedzialny.

Jedni uważają, że jestem twardym facetem, drudzy, że miękkim misiem – przynajmniej sam Rywin w wywiadach. – Prawda, jak zwykle, leży pośrodku.

PIOTR PAWŁOWSKI

Najpierw Rysiek zabił Marcina i odciął mu głowę. Potem sam się powiesił. Tak to chyba było. Dlaczego? Tego nikt nie wie.

W imię szatana?

– Zrobimy taki numer, że cała Polska będzie o nas mówić – chwalili się znajomym. Nikt jednak nie przypuszczał, że może to oznaczać samobójstwo poprzedzone ofiarą z człowieka ku chwale szatana.

Janusz Drózd z Sierakowa, wsi koło Słupska, ten widok zapamięta do końca życia. W piątek rano poszedł do lasu po choinkę, a znalazł dwa trupy. Tuż na skraju lasu przylegającego do wsi, na okorowanym drzewie, wisiały ubrane na czarno zwłoki. Pod nimi duża, czerwona plama krwi. W środku – nagie ciało chłopca. Bez głowy. Ta, odcięta od tułowia, leżała kawałek dalej. Jeszcze dalej siekiera. Ludzie z Sierakowa mówią, że to siekiera Ryśka. I że on ją tu do lasu przyniósł.

Widok był makabryczny i przerażający tym bardziej, że obydwo młodych mężczyzn Drózd dobrze znał. Byli synami jego sąsiadów. Choć ich rodziny kilka godzin później rozpałiły ognisko w tym miejscu, aby wypalić krew, on ciągle, gdy zamknął oczy, widzi te wstrząsające obrazy. – *Dlaczego? Jak to było możliwe?* – pyta siebie do dziś.

Normalni chłopcy

Zwłoki wiszące na drzewie to był jeszcze niedawno 21-letni Ryszard K. Miał 21 lat. Ciało leżące na ziemi, to pozbawione głowy, należało do 15-letniego Marcina Z.

Pierwszy był synem miejscowego rolnika, gospodarującego na 18 hektarach. Jednym z kilkorga rodzeństwa. Niedawno wrócił z wojska, gdzie służył w marynarce wojennej, pomagał rodzicom i utrzymywał się z doręcznych zajęć. W ostatni poniedziałek przed tragedią odebrał nawet zasiłek dla bezrobotnych. Oddał dług w sklepie. – *Chłopcy z rodziny K. są dość agresywni. Przed kilku laty mieli nawet sprawę o pobicie. Ryśk był jeszcze wśród nich najspokojniejszy. Małomówny, zamknięty w sobie* – opowiada jeden z sąsiadów.

15-letni Marcin był natomiast synem miejscowej nauczycielki, ogólnie szanowanej kobiety. Ale miał kłopoty z nauką. Nie szło mu; chciał zostać kucharzem. Miejscowi zapamiętali go jako dobrego chłopca, w którego pół roku temu jakby diabeł wstąpił. – *Kiedyś był spokojny, ale ostatnio się zmienił. W październiku z dwiema dziewczynami zdemolował organy w kościele w Sierakowie. Nasikał tam i zostawił napis, że diabeł rządzi* – mówi jego znajomy. Jest przekonany, że to co się stało, zdarzyło się pod wpływem Ryśki, z którym od kilku miesięcy często się prowadził.

Tylko bez nazwisk

Makabra wstrząsnęła wsią. Ludzie zamknęli się w sobie. Niechętnie opowiadają o tym, co się wydarzyło, a pytani o przyczyny, które doprowadziły do tragedii, zgodnie odpierają: – *Tylko bez nazwisk.*

– *Przez kilka dni po śmierci chłopaków u nas życie zamarkło. Ludzie nie mogli dojść do siebie. Niektórzy spodziewali się odwetu* – mówi młoda dziewczyna, do niedawna koleżanka obu chłopaków.

Do żadnych gwałtownych wystąpień jednak nie doszło. Nawet podczas pogrzebów było bardzo spokojnie. Marcina pochowano w wigilię. Ryśka tuż po świętach. Widowiska nie było. W obu pogrzebach uczestniczyły jedynie najbliższe rodziny i niektórzy znajomi. Obu pochowano bez księdza i śpiewów.

– *Trumny mieli ładne, ale aż ciarki przechodziły po krzyżu, tak to wszystko żałośnie wyglądało. Chowano ich jak wyrzutków. Wujek Ryśka, taki trochę uczony, przeprosił rodzinę Mar-*



Makabra wstrząsnęła wsią. Ludzie zamknęli się w sobie. Niechętnie opowiadają o tym, co się wydarzyło, a pytani o przyczyny, które doprowadziły do tragedii, zgodnie odpierają: – Tylko bez nazwisk.

cina i w przemówieniu nad grobem powiedział, że tajemnicę ich śmierci zabrali do grobu. Prawdę pewnie powiedział – ocenia jeden z sąsiadów.

Niektórzy mieszkańcy wsi nie ukrywają swojego żalu do miejscowego księdza, że nie chciał się modlić za dusze obu młodych mężczyzn. – *Oni byli chorzy, a takich ludzi się leczy, a nie odsuwa i wyklina – tłumaczy. Uważają też, że przez swój rygorizm miejscowy proboszcz pozostawiał wielu miejscowych*

do kościoła. – *Po koledzie nie chciał chodzić do ludzi, którzy żyją na kocią łapę. Jakby nie wiedział, że niektórzy to robią tylko po to, aby w trudnych czasach dostać większą pomoc od państwa* – mówią.

Zapowiadali, że się powieszą

Tak naprawdę jednak ta makabryczna historia nie była jednak zupełnie niespodziewana. W rozmowach z mieszkańcami

wsi można bowiem usłyszeć, że Marcin podobno chwalił się znajomym, że razem z Ryśkiem będzie żył tylko do grudnia, a potem zrobią taki numer, że cała Polska będzie o nich mówiła. Podobno planowali, że się powieszą na cmentarnym krzyżu. Jeden z prawej, drugi z lewej strony poprzecznego ramienia. Inni słyszeli, że zamierzali podpalić kościół. To jednak nie jest pewne. W każdym razie nikt tych opowieści nie traktował poważnie.

– *Marcinek mówił, że nie wierzy w Boga. To mnie zaniepokoiło, zwłaszcza gdy wyszło na jaw, że to on włamał się do kościoła. Wtedy niektórzy rodzice zabronili mu kolegować się ze swoimi dziećmi. To go jeszcze bardziej zbliżyło do Ryśki. Prowadzali się ze sobą. W kapturach na głowach. Łazili po lasach* – mówi bliski znajomy rodziny K.

Inny sąsiad mówi wprost, że Marcin zbierał na łąkach sąsiadów grzybki halucynogenne, które podobno sprzedawał w Kończewie po 50 groszy za sztukę. – *Dzieciaki jednak opowiadają, że on i Ryśk żuli je namiętnie. Używali też innych prochów. To z tego wzięło się to całe nieszczęście* – twierdzi. Według niego do nieszczęścia by nie doszło, gdyby Marcin był w domu krócej trzymany. – *Oj, czym chciał się za niego brać, ale wtedy siostry rzuciły się w obronę brata i chłop bez parcia odpuszczał* – ocenia. Stąd podobno ostatnio zmieniał się w miejscowego złodziejaszka. Kradł rozmaite drobne rzeczy, szczególnie aluminium.

– *To wina złomiarza, bo kupował od młodych wszystko. Nawet bańki od mleka. Proceder się rozwijał, bo policja nie reagowała – relacjonuje inny mieszkaniec wsi.*

Z kolei Ryśk bardzo zmienił się po wojsku. Znajomym pokazywał książki i gazety o szatanie. Sprawiał sobie satanistyczną bluzę i podobno kolekcjonował zwierzęce czaszki. Teraz ludzie

mówią, że ostatnio we wsi ginęły małe zwierzęta. Niektórzy wiążą to z satanistycznymi zainteresowaniami Ryśki, bo zdradził znajomym, że chce ofiarować szatanowi kozła. – *Są tacy, którzy uważają, że w poszukiwaniu ofiarnej zwierzęcy wyjmował się także do udziału w nagonkach* – twierdzi zażywny pięćdziesięciolatek. Jego zdaniem Ryśk szukał ostatnio ofiary. – *Znajomy mówił mi, że zamierzał się siekierą na jego syna, ale gdy ten to zauważył, obrócił sytuację w żart* – opowiada. – *Jego nosiło i pewnie w końcu coś w nim puściło. Przed kilku tygodniami leczył się na oddziale nerw w Słupsku, ale wyszedł*

„ Podobno planowali, że się powieszą na cmentarnym krzyżu. Jeden z prawej, drugi z lewej strony poprzecznego ramienia. Inni słyszeli, że zamierzali podpalić kościół. To jednak nie jest pewne. W każdym razie nikt tych opowieści nie traktował poważnie

stamtąd, choć uważam, że powinien trafić na oddział zamknięty. Tam może by go wyleczyli z tego, co z nim zrobiły różne prochy i wynalazki. Gdyby rodzina tego nie bagatelizowała, to może jego życie wyglądałoby inaczej.

Plan czy przypadek?

Do tragedii doszło w nocy z 19 na 20 grudnia. Tego dnia Marcin kilkakrotnie szukał Ryśki. Ryśk wyszedł z domu o godz. 21.30. Jego ojciec zapewniał znajomym, że wyszedł z domu trzeźwy. Później się nim nie interesował. Poszedł spać.

O tragedii dowiedział się od sąsiadów.

Marcin szedł przez wieś nieco później. Znajomi widzieli, że niósł z sobą jakiś słoik. Nie wiadomo, co w nim miał.

Noc była ładna. Zbliżała się pełnia.

Mieszkańcy Sierakowa ciągle jeszcze się zastanawiają, jak ta tragedia się rozegrała.

– *Jeśli Ryśk wyszedł z domu trzeźwy, to może sobie zaplanował, że zabije Marcina w ofierze szatanowi, a potem odda mu własne życie? A może nabrali prochów i im oddali? Dziwne jest także to, że ciało Marcina znaleziono nagie. Może za tą tragedią kryje się tło seksualne, tym bardziej że Ryśk, choć mu niczego nie brakowało, od dziewcząt stronił?* – zastanawia się jeden z sąsiadów, mieszkający blisko miejsca tragedii.

Inni stawiają sobie podobne pytania. Najczęściej jednak powtarza się wątek satanistyczny, bo nocami w pobliżu Sierakowa różni ludzie rozpalali tajemnicze ogniska. Spotykano także wiszące na drzewach uduszone koty, a drzewo, na którym powiesił się Ryśk, zostało przedtem częściowo okorowane. We wsi mówi się, że miało symbolizować ogon szatana.

Czekają na wyniki

Prokuratura Rejonowa w Słupsku, która bada sprawę, na razie wie niewiele. Raczej wyklucza działanie osób trzecich w sierakowskiej tragedii. Prokurator Tomasz Walendziak podejrzewa bowiem, że najpierw doszło do zabójstwa, a potem do samobójstwa. Pewne jest także, że Marcin został zamordowany kilkoma ciosami. Więcej można będzie powiedzieć, gdy specjaliści zbadają, czy podczas tych makabrycznych wydarzeń obydwo mężczyzn byli trzeźwi i czy nie znajdowali się pod wpływem działania narkotyków.

ZBIGNIEW MARECKI
Fot. SŁAWOMIR ŻABICKI



Na drzewie, na którym powiesił się Ryśk, mieszkańcy wydłubali krzyż, a pod nim palą znicze. – Ksiądz nie chciał się modlić za jego duszę, to my musimy – mówią.

Prof. Leon Kieres, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, spaceruje po „swoim” Koszalinie

Chłopięce lata

Zdarzało mi się płakać rzewnymi łzami. Kiedy dostałem z rytmiki czwórkę na świadectwie, moim zdaniem niesprawiedliwie. Kiedy ktoś ukradł mi paski do łyżew. Kiedy przegrywała moja drużyna. I pewno jeszcze nie raz. Teraz jestem twardy. Moja funkcja tego wymaga.

– Koszalin to moje miasto, choć się tu nie urodziłem. Zawsze, kiedy przyjeżdżam, stwierdzam, że wypiękniało – pan profesor omiata wzrokiem przypudrowane cienkim śniegiem okolice kościoła św. Wojciecha.

Adres pierwszy: Rokosowo

– To nasz pierwszy koszaliński dom (dziś róg ul. Zwycięstwa i Artylerzystów – dop. E.W.), mieszkaliśmy tutaj dwa lata, zajmując piętro. Państwo, do których należał parter, wykupili dom – mieli dwóch synów i związane z nimi plany. Wtedy załatwiono nam inne mieszkanie, nieopodal, przy ul. Zwycięstwa 252, nad obecnym sklepem mięsnym. Było okropnie zimne, bez wody i kanalizacji – ze studnią na podwórzu. Mama bardzo chorowała i ojciec uznał, że mimo wszystko lepiej nam będzie w mniejszym, ale z bieżącą wodą.

Z tego okresu – miałem 5-6 lat – pamiętam pana Jana, naszego sąsiada z domu obok. Miał raka krtani, prawie nie mógł mówić i bardzo cierpiał. My, dzieci, przynosiliśmy mu coś tam – to była uboga rodzina – chyba nawet papierosy.

Obok figury Matki Boskiej nie było obecnego pawilonu, za to stał ponemiecki budynek, zwany przez nas banią. Tam chodziliśmy się bawić – zdaje się dość niebezpiecznie – w zrujnowanych piwnicach. Mniej więcej w tym czasie założyłem się z kolegami, że przebiegnę przed jadącym samochodem, i to w obie strony. No i stało się, jechał samochód z wojskiem, a ja wykonałem plan. Kierowca, żołnierz, zatrzymał się z piskiem opon. Dostałem od niego straszne lanie i jeszcze dodatkowo, kiedy mnie przyprowadził do mamy. Nigdy później nie próbowałem tej zabawy.

Na miejscu kościoła św. Wojciecha był niemiecki cmentarz. Chodziliśmy tam się bawić, zimą zjeżdżaliśmy na sankach. Jeszcze dziś czuję zapach błuszczu porastającego nagrobki...

Adres drugi: Rzemieślnicza 5/3

– To było paskudne mieszkanie, z piecami i kuchnią węglową, jeden pokój na nas czworo. Dopiero kiedy siostra wyszła za mąż, oboje ze szwagrem dostali przydział na pokój obok, którego mieszkanka, starsza pani, zmarła.

Drzwi wejściowe skrzypiały jak dawniej – kiedyś potrafiłem po tym dźwięku rozpoznać, kto

” Ten Vivaldi bardzo głęboko we mnie siedzi. Postanowiłem poćwiczyć solidnie pod okiem Ewy Michnik, która obecnie kieruje Operą we Wrocławiu, i wykonać jego koncert podczas Inauguracji festiwalu oratoryjno-kantatowego w Trzebnicy. Fascynuje mnie ta muzyczna opowieść o niewzruszalnym porządku świata, którego nie zmieni żadne łajdactwo



– Za tym oknem wisiał przed świętami zajac. Miał skruszeć. Niestety, nie zjedliśmy go, bo ktoś go ukradł.

wchodził, bo każdy otwierał drzwi z innym impetem. Stąd, z tego mieszkania, w lipcu 1966 roku, wyszedłem na nocny pociąg do Wrocławia – jechałem na egzaminy wstępne na studia.

Rośnie tutaj jeszcze półdzika grusza na podwórku, za komórkami na węgiel i inne rupiecie, w czymś przypominającym ogródek. Miała słodkie, małe owoce, które jesienią otrząsaliśmy i dzieliiliśmy między wszystkich mieszkańców. To był swego rodzaju rytuał.

Tu (profesor wskazuje pusty plac z prawej strony domu) stał ceglany budynek, widać też było tory kolejowe i pociągi, ciągnięte przez parowozy. Tutaj ganił się, graliśmy w piłkę. No i biliśmy się. Niestety, byłem kiepski i to mnie najczęściej bito.

Ulicą Niepodległości, która wydawała mi się szeroka, chodziłem do szkoły podstawowej – „dwójki”.

Potem, kiedy mieszkaliśmy już we Wrocławiu, w Koszalinie bywałem tylko od czasu do czasu. W stanie wojennym, nocą, z ojcem i siostrą, zajmowaliśmy w bramie kolejkę do sklepu na rogu – osobno po nabiał i po mięso.

Obrazek

Jesienią 1955 roku zapukaliśmy z mamą do furty klasztoru franciszkanów przy Niepodległości – to był wtedy piętrowy budynek. Wyskoczył na nas pies, strasznie ujadając. Mama uciekła w jedną stronę, ja w drugą, i tak się skończyło moje pierwsze podejście do ministrantury.

Drugie miało miejsce jeszcze tego samego tygodnia – zakonnik sprawdzał moją wolę i mówi: „Najtrudniejsze będzie nauczanie się ministrantury po łacinie”. „Ale ja umiem” – wykrzyknąłem, bo mama już mnie tego nauczyła. „Confiteor Deo Omnipotenti...” – mogłem wyrecytować w każdej chwili. Zostałem przyjęty i służyłem do mszy przez cały czas szkolny, choć w liceum było to już tylko msze niedzielne, a nie codzienne ranne. Od ojca Piusa – po dwuletnim przygotowaniu formacyjnym – dostałem obrazek. Na od-

wrocie napisał: „Kieres Leon złożył przyrzeczenie ministrantkie i został przyjęty na ministranta dnia 13 listopada 1957 roku”. Mam go zawsze przy sobie.

– W 1956 roku – miałem osiem lat – mama kupiła mi skrzypce i zaprowadziła do ogniska muzycznego (róg ul. Kościuszki i Gwardii Ludowej). Po trzech latach zdałem egzamin do szkoły muzycznej – przyjęto mnie od razu do drugiej klasy. Na egzaminie końcowym w dziesiątej klasie liceum zagrałem „Cztery pory roku” Vivaldiego, razem z Krzysztofem Majką, obecnym ambasadorem w Indiach, pod batutą Andrzeja Cwojdziańskiego.



W mieszkaniu u Zbyszka Nagaya (czwarta lub piąta klasa Szkoły Podstawowej nr 2). Leon Kieres drugi z prawej.

Lata sześćdziesiąte: liceum im. Dubois

– Na przystanku przed szkołą stała rudowłosa pani. I my, kilku chłopaków z klasy, zaczęliśmy jej śpiewać „Rudy, rudy rydz”. Ona strasznie się zdenerwowała, przyszła na skargę do pani Jelec, dyrektorki. „Pani dyrektor, a co mieliśmy śpiewać?” – zapytałam, i zupełnie ją tym rozbroiłem.

Zdarzyło mi się kiedyś zapomnieć podpisać nazwiskiem klasówkę z geografii – wpisałem tylko imię. Doszły mnie potem wieści od kolegów z klasy sąsiadującej z pokojem nauczyciel-

skim, że pani profesor Wąs irytowała się: „Leon, Leon, może Napoleon!”.

Aula też się trochę od moich czasów zmieniła. To tutaj sypnąłem się w przedstawieniu „Męża i żony” Fredry, wyreżyserowanym przez panią profesor Witczyńską – prawdę mówiąc kilka kwestii pominąłem. Bolesnie odczułem sztyrdystwa płynące z balkonu. Ale miałem i triumfy, dwukrotnie byłem tu laureatem olimpiady o Polsce i świecie współczesnym. W 1965, jako maturzysta, przemawiałem na zakończenie roku szkolnego.

Mogę z pamięci wymienić moje szkolne koleżanki i koleżki. Marysia Bobińska, Ania

Co niedziela przychodziliśmy pod redakcję „Głosu Koszalińskiego” przy ulicy Lampego, gdzie w gablocie wywieszano wyniki meczów piłki nożnej z „ostatniej chwili”. Do dziś śledzę lokalne wiadomości sportowe i wyniki rozgrywek, nawet drugo- i trzecioliigowych drużyn.

Dwa razy w życiu sam startowałem w zawodach, choć o wynikach lepiej byłoby zapomnieć. Można do mnie odnieść to znane powiedzenie dotyczące olimpiizmu: liczy się udział, nie miejsce. Pierwszy raz startowałem w Białogardzie w biegu na tysiąc metrów. Cały rok trenowałem lekkoatletykę w „Zniczu” – namówił mnie do tego

nasz chemik, pan profesor Trząskowski – i w dziesiątej klasie wystąpiłem w reprezentacji. Co prawda do mety dobiegłem jako ostatni, ale byli tacy, którzy nie dobiegli.

Po tej przygodzie już mnie więcej w „Zniczu” nie wystawiono, ale profesor Lech Żyła poprosił, bym reprezentował raz jeszcze liceum na „Bałtyku”. Moja klasa z trybuny z całych sił dopingowała mnie, bym w ogóle dobiegł do mety. Dobiegłem, ale usłyszałem wiele komentarzy, które wolałbym zapomnieć.

Notowała:

EDYTA WNUK

Fot. RADOSŁAW KOLEŚNIK



– Tych trybun na „Bałtyku” jeszcze wtedy nie było. Ile ja tu zostawiłem przeżyć!

Korespondencja własna z USA

Zanim sięgniesz po zieloną kartę

Co roku w Stanach Zjednoczonych lądują setki tysięcy imigrantów poszukujących szczęścia i dobrobytu. Czy Ameryka wciąż jest ziemią obiecaną dla odważnych i zaradnych przybyszów? Jak im się żyje w USA?

W wielu krajach, również w Polsce, popularne są loterie wizowe. Tysiące rodzin marzą o wylosowaniu „zielonej karty” i wyjeździe do Ameryki – na stałe. Większość z tych marzycieli nie zna dobrze języka angielskiego i nie ma żadnego zawodu. Choć niektórzy mają w swej ojczyźnie ustabilizowane życie na niezłym poziomie życia, że w USA szybko będą jeszcze bogatsi. Mało kto wie, że droga do dobrobytu mocno się tu wydłużyła.

Mirosław Pasek jest doradcą podatkowym i księgowym. Przyjechał do USA w 1977 roku. Od paru lat porównuje szanse emigrantów ćwierć wieku temu i obecnie. – *Pamiętam dobrze ówczesne ceny i zarobki oraz łatwość, z jaką cudzoziemiec mógł znaleźć pracę, studiować, bawić się, kupować domy i żyć jak Amerykanie mieszkający tutaj od pokoleń* – mówi.

Niewykwalifikowany pracownik może dziś liczyć w USA na godzinną stawkę w wysokości 6-7 dolarów. W wielkich miastach (Nowy Jork, Chicago) zarobi nawet 9-10 dolarów. Ćwierć wieku temu stawka robotnika wynosiła 4 dolary za godzinę. Emigrant bez zawodu może więc dziś zarobić niespełna dwukrotnie więcej niż w 1977 roku. Jednak w tym czasie koszty utrzymania wzrosły aż kilkunastokrotnie. To, co 25 lat temu wystarczyło na godziwe życie i oszczędności w banku, teraz ledwie pozwala na zaspokojenie podstawowych potrzeb.

– *Aby utrzymać poziom życia z 1977 roku, najniższa pensja musiałaby wynosić 2100 dolarów miesięcznie, czyli 12 dolarów na godzinę* – twierdzi Mirosław Pasek.

A to dlatego, że siła nabywcza dolara ćwierć wieku temu

była trzykrotnie wyższa. Ale pracownicy niewykwalifikowani nie otrzymują aż tak wysokich pensji. Płace realne robotników maleją więc z roku na rok.

Pasek, który chodził na wykłady z ekonomii na Uniwersytecie Harvarda, sporządził kosztorys podstawowych dóbr i usług, by porównać poziom życia ćwierć wieku temu i obecnie.

– *Mój kosztorys produktów jest oryginalny i na pewno inny niż stosuje rząd USA. Pokazuje wyraźnie zmiany zachodzące w społeczeństwie amerykańskim* – mówi. – *Coraz trudniej żyje się tutaj niższym warstwom, czyli tak zwanej „lower class”*.

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza, realna pensja nowego, niewykwalifikowanego imigranta wzrosła tylko w kategoriach tych produktów, których ceny nie „podeskoczyły” o więcej niż 50 procent. Takich dóbr jest niewiele. W kosztorys Paska są to banany, tanie wino, elektronika i uliczne dziewczyny.

– *Gdyby nowy przybysz chciał doświadczyć podobnych warunków płacowo-cenowych, jakie były za czasów mojej młodości, to musiałby mieszkać pod mostem i jeść wyłącznie banany* – szacuje Pasek. – *Ale za to mógłby ubrać się w eleganckie koszule na zabawy z dziewczynami lekkich obyczajów. Następnie popijając wino, mógłby obliczać swoje oszczędności na kalkulatorze, a może nawet i na dosyć tanim obecnie komputerze*.

Kto myśli o emigracji i zarobieniu godziwych pieniędzy, ten powinien mieć wykształcenie i dobry zawód. Tylko dla takich osób Ameryka będzie miała anielską twarz. Pozostali mogą wylądować w piekle.

z Bostonu
GREGORY GŁOWACKI



Fot. ARCHIWUM

To, co 25 lat temu wystarczyło na godziwe życie i oszczędności w banku, teraz ledwie pozwala Amerykanom na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Kto myśli o emigracji i zarobieniu godziwych pieniędzy, ten powinien mieć wykształcenie i dobry zawód. Tylko dla takich osób Ameryka będzie miała anielską twarz. Pozostali mogą wylądować w piekle.

Koszty utrzymania w USA (w dolarach):

	1977 rok	2002 rok
■ Pensja miesięczna pracownika niewykwalifikowanego	700	1100
■ Miesięczny czynsz za mieszkanie w Bostonie (4 pokoje z kuchnią)	95	1200
■ Cena tego mieszkania w budynku wielorodzinnym	22000	200000
■ Cena jednorodzinnej domu na przedmieściu Bostonu (marzenie klas średnich)	30000	250000
■ Cena eleganckiego domu w dobrej dzielnicy Bostonu	300000	2000000
■ Najtańszy nowy samochód (w 1977 Chevy Chevette)	3999	12000
■ Oplata za dzień w szpitalu (z niewielkim zabiegiem)	1000	4000
■ Jednorazowy przejazd metrem w Bostonie	0,25	1,25
■ Galon benzyny (ok. 3,8 litra)	0,60	1,55
■ Rachunek za prąd (500 kWh)	23	60
■ Banany (kilogram)	0,56	0,80
■ Tania uliczna prostytutka (pół godziny)	30	40
■ Koszula męska	15-45	6-60
■ Kalkulator	10	1
■ Tanie piwo (za 6 butelek 0,33 l)	2	4
■ Tanie wino (słodkie Porto firmy Taylor)	4	5
■ Amerykański chleb-wata (niejadalny dla Europejczyka)	0,50	1,49
■ Galon mleka (3,8 litra)	1,50	2,80
■ Kilogram ziemniaków	0,40	0,90

„Chcesz być piękna – musisz cierpieć” – mawiały babcie swym wnuczkom, które chciały podbić urodą świat.

Tańcz, mała, tańcz

Czterolatnia Oliwia z płaczem odchodzi od stolika. Kandydatki do konkursu „Mała Miss Pomorza” odpowiadają przy nim na pytania organizatorów. Oliwia nie ma ochoty odpowiadać na żadne pytanie i nawet tabliczka czekolady, którą dostała w prezencie, nie osusza jej łez.

Większość dziewczynek jednak nie zdradza tropy. Na pytania jurorów: jak się nazywasz, ile masz lat, czy masz w domu zwierzątko, jakie są twoje marzenia – odpowiadają chętnie. Nawet te najmłodsze. Potem bez oporów pozuja do zdjęć. Większość kandydatek ma 4, 5, 6 lat. **Agata Dobrowolska**, która razem z mężem **Arkadiuszem** prowadzi Agencję Promocyjno-Reklamową „Sesja-Foto-Film” i Szkołę Modelek „Image” martwi się, że mało jest dziewczynek starszych, w wieku od 7 do 9 lat. O zainteresowaniu konkursem świadczy jednak to, że nie tylko małe koszałinianki stawiały się na wstępne przesłuchanie. Są też dziewczynki z Białogardu, Kołobrzegu, Sianowa, a nawet odległego

Czaplinka. O dziwo większość przyjechała

z tatusiami

Pięcioletnia **Natalia Krzywicka** jest koszałinianką i podopieczną szkoły modelek. Dzień wcześniej zadebiutowała na wybiegu w Galerii „Emka” podczas prezentacji dziecięcej mody i karnawałowych kostiumów. – *Byłam księżniczką z rękawiczkami, jak księżniczka Lisi* – Natalia mówi z dumą, a mama wyjaśnia, że jej książęce przebranie dopełniały balowe rękawiczki sięgające powyżej łokcia. Debiut Natalii oglądali oboje rodzice. – *Mąż miał lzy w oczach* – przyznaje pani Małgorzata.

Natalia Rewińska ma siedem lat, jest uczennicą Szkoły Muzycznej. Uczy się gry na flecie. Ma starszą o trzy lata siostrę, która też chciałaby wziąć udział w konkursie małej miss, ale jest... za stara – górna granica wieku to 9 lat. Natalię na casting namówiła ciocia. Mama zaakceptowała pomysł, bo, jak mówi: – *Im więcej człowiek umie, tym*

lepiej. Dobrze też jest wiedzieć, jak pokazać siebie. Myślę, że ten konkurs doda Natalii pewności siebie.

Karina Jabłońska ma 5 lat. Na casting przyszła ubrana w srebrzystą bluzeczkę i modną spódniceczkę. W domu ma dwa psy i chomika, umie tańczyć i rysować. Gdyby została Miss pomagałaby dzieciom... sprzątać. Na wszystkie pytania Karinka odpowiada bardzo wyraźnie i zdecydowanie. Bo przecież uroda – to nie wszystko. Trzeba się umieć właściwie zaprezentować

z każdej strony

Na casting stawiały się też siostry **Oliwia** i **Angelika**. Oliwia ma 7 lat i wygląda jak miniaturowa mama. Ma tę samą co ona, południową urodę. Czterolatnia siostra to jej przeciwnieństwo – jasne, proste włosy przycięte na pązia sprawiają, że mogłaby pozować do dziecięcego portretu w stylu lat 20. Z dziewczynkami są oboje rodzice. Oliwia mówi, że lubi malować, tańczyć, rysować. Tata wtrąca, że od dwóch lat uczy się też języka angielskiego.

I jeszcze dwie siostrzyczki podchodzą do jurorskiego stołu. **Paula** ma 8 lat, kreację w różnych odcieniach fioletu, rżęsy jak firanki i perłowatą szminkę na ustach. Trzyletnia **Nela** jest za mała, aby wziąć udział w konkursie, ale też odpowiada na pytania. Dowiadujemy się, że jak będzie duża, będzie... gotować. Ot, idealny materiał na żonę:

ładna i pracowita

Tata pięcioletniej **Paulinki Mirosław Warzywoda** nie miałby nic przeciwko temu, aby córka została top modelką, chociaż przyznaje: – *To ciężki kawałek chleba*.

Agata Dobrowolska podkreśla, że przede wszystkim chce, by konkurs dziecięcej piękności był okazją do świetnej zabawy z udziałem całych rodzin.

Także ten casting odbywa się nadszpiekowanie spokojnie. Może dlatego, że nie ma tłumu dzieci i rodziców, którzy podkreśliliby atmosferę rywalizacji. Zaplakana, czterolatnia Oliwia, to jedyny dramatyczny przypadek.



Fot. Radosław Kolesnik

Uroda to nie wszystko. Trzeba się umieć właściwie zaprezentować.

12 stycznia w koszałiniej Galerii „Emka” odbędzie się pierwsza ocena przez jurorów prezentacja. W marcu zaś, na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, rozegrany zostanie właściwy konkurs z wszelkimi „szykanami” związanymi z wy-

borami miss: domami dziecięcej mody, fryzjerami i choreografami.

Czy wybrane wówczas Małe Miss w przyszłości sięgną po koronę Miss Polski, albo nawet Miss World?

MAŁGORZATA KOŁOWSKA

AMS Anetta i Mariusz Staniuk

Słupsk, ul. Szczecińska 42 (przy Realu)

tel. 059 848 2000, fax 059 848 2008, tel. kom. 0602 882 857, e-mail: 019@toyota.pl

Samochód Twoich marzeń

Nowa

TOYOTA LAND CRUISER

Już w salonie!

Cena z silnikiem diesla
D-4D 162 KM

już od

35 350 EUR (brutto)
w standardzie bogate wyposażenie



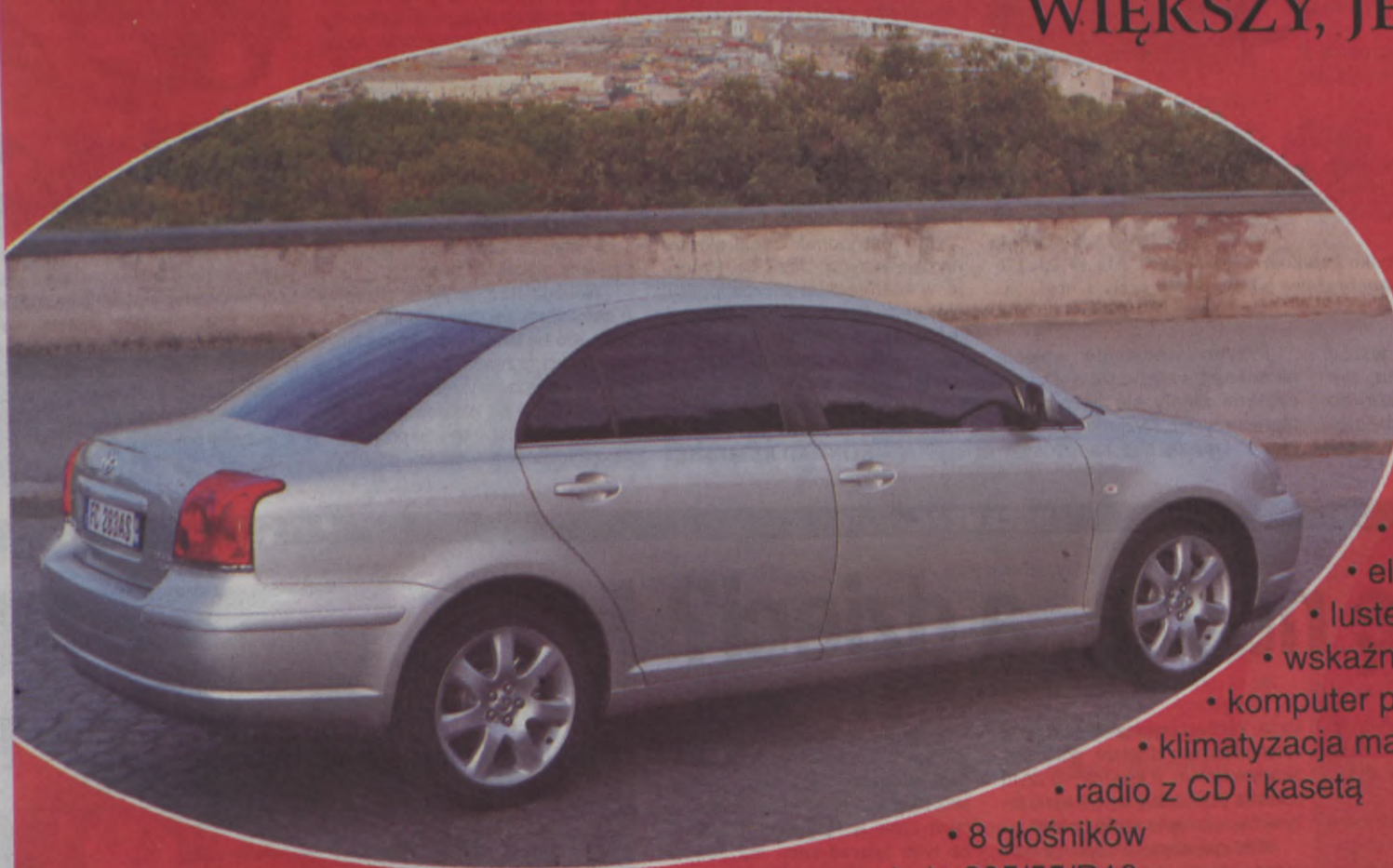
Przyjdź, przejedź się i kup!



Nowa

TOYOTA AVENSIS

WIĘKSZY, JESZCZE BARDZIEJ
KOMFORTOWY



W standardowym wyposażeniu:

- dwie poduszki przednie
- dwie poduszki boczne
- poduszka na kolana
- ABS+EBD
- elektryczne szyby przednie
- centralny zamek zdalnie sterowany
- elektrycznie regulowane lusterka
- lusterka w kolorze nadwozia
- wskaźniki typu optitron
- komputer pokładowy
- klimatyzacja manualna
- radio z CD i kasetą
- 8 głośników
- koła 205/55/R16

Już w sprzedaży

od **66 900 zł**
(brutto)

Czy ktoś da Ci więcej?!

Rozwiązanie krzyżówki świątecznej (24 grudnia):
„Tu gwiazda, tu anioły, tu świeczka, tu ptak wesoly, tu książeczki niby rogalik kręty, a w dole miejsce na prezenty”
 Plecak i czapeczkę firmy „Isostar” wylosowała:
MALGORZATA RECKNAGEL z Gacina.